

W całym kraju trwają zebrania sprawozdawczo-wyborcze kół TPPR

WARSZAWA (PAP). W całym kraju odbywają się obecnie zebrania sprawozdawczo-wyborcze kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Podczas zebrania członkowie TPPR dokonują podsumowania dorobku swych organizacji w pracy nad dalszym zacieśnieniem przyjaźni polsko-radzieckiej, nad popularyzacją wiedzy o Kraju Rad i upowszechnianiem przodujących radzieckich metod pracy. Jednocześnie omawiane są sposoby dalszego ożywienia pracy organizacji i wybierane nowe zarządy.

Od przyjaźni radzieckich możemy nauczyć się wiele w zakresie techniki, która w naszej pracy ma duże znaczenie. Nowe zarządy kół winny dołożyć jak największych starań, aby wśród naszych pracowników jak najbardziej spopularyzować radzieckie metody pracy w przemyśle i rolnictwie i aby wszystkim zainteresowanym udostępnić radzieckie książki techniczne z tej dziedziny.

W wielu zebraniach sprawozdawczo-wyborczych kół TPPR uczestniczą osoby nie będące członkami Towarzystwa. Słuchając jednak sprawozdań i dyskusji, zapoznają się oni z problematyką i celami Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i często podczas trwania zebrania zgłaszają chęć wstąpienia w szeregi organizacji.

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

**NOWINY
RZESZOWSKIE**

Nr 71 (1490) — Rzeszów, czwartek 23 marca 1954 r.

Dyskusja przedjazdowa i obrady II Zjazdu Partii pomogły zrozumieć mało i średniorolnym chłopom wyższość gospodarki zespołowej

WARSZAWA (PAP). W okresie poprzedzającym II-gi Zjazd PZPR, w czasie trwania Zjazdu i po jego zakończeniu — w atmosferze ożywionej pracy politycznej wzrosła aktywność komitetów założycielskich i grup inicjatorskich, powstały dalsze gospodarstwa zespołowe, a liczne istniejące spółdzielnie przyjmują wielu nowych członków.

WROCLAW (PAP). Do zarządu spółdzielni produkcyjnej w Sarbach Górnych w Strzelcu, zwróciła się ostatnio z prośbą o przyjęcie w poczet członków tamtejsza młodzież z ZMP-owcami na czele — razem 27 osób.

„Dyskusja przedjazdowa i obrady II Zjazdu partii otworzyły nam oczy — oświadczy-

ła w rozmowie z korespondentem PAP przewodnicząca koła ZMP, Kazimiera Falat. — Zrozumielismy, że nasze zadanie, to jak najlepiej pracować w spółdzielni, walczyć o jej rozwój, bo spółdzielnia potrzebuje naszych młodych rąk i zdolności. Dlatego wszyscy co do jednego zapisaliśmy się na członków spółdzielni”.

Przystąpienie do spółdzielni całej młodzieży z Sarbów Górnych jest wynikiem rozumnej pracy, jaką prowadził z młodzieżą zarząd spółdzielni, który stworzył tamtejszym dziewczętom i chłopcom odpowiednie warunki kulturalnej rozrywki. Dwie wielkie radiofonizowane świetlice co wieczór rozbrzmiewa śpiewem i gwarem młodzieży.

Chłopcy i dziewczęta z wiarą patrzą w przyszłość, wiedząc, że mają w spółdzielni perspektywę nie tylko zamieszkania, ale i kulturalnego życia, możliwości rozwijania swych zamiłowań i awansu.

Tragiczna katastrofa na kopalni „Barbara — Wyzwolenie“

WARSZAWA (PAP). Na kopalni „Barbara - Wyzwolenie” w Chorzowie wybuchł pożar, który przeistoczył się w tragiczną katastrofę, odcinając drogę wyjścia z kopalni kilkudziesięciu znajdującym się pod ziemią górnikom. Natychmiast wszczęta została energiczna akcja ratunkowa. Drużyny ratownicze z najwyższym poświęceniem i ofiarnością usiłowały przedostać się do odciętej przez pożar grupy górników. Wysiłki te niestety okazały się bezowocne, gdyż w chwili dotarcia drużyn ratowniczych, odcięci górnicy już nie żyli.

Zwłoki ofiar katastrofy wydobyto na powierzchnię i po grzebie ich odbędzie się na koszt państwa.

Tragiczna śmierć poległych górników okryła głęboką żałobą Śląsk i cały kraj.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powziął uchwałę o udzieleniu specjalnej pomocy rodzinom poległych górników i otoczeniu tych rodzin wszechstronną opieką.

Rada Państwa postanowiła odznaczyć pośmiertnie poległych najwyższymi odznaczeniami państwowymi.

Okoliczności, w których katastrofa miała miejsce, wskazują, że pożar był aktem dywersji, spowodowanej przez wroga.

Sledztwo prowadzone jest pod kierownictwem prokuratora generalnego i ministra bezpieczeństwa publicznego.

Biuro Wykonawcze SFZZ rozpoczęło obrady w Wiedniu

WIENIEN (PAP). Dnia 23 bm. rozpoczęła się w Wiedniu 25 sesja Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych (SFZZ). W obradach biorą udział przewodniczący SFZZ Di Vittorio, sekretarz generalny Louis Salliant, N. Szwernik, Alain le Leap, Llu Nin-i, Toledano, Tesla, Wiktor Kłosiewicz i inni.

Na porządku dziennym sesji znajdują się następujące sprawy:

1) Sytuacja międzynarodowa i wykonanie uchwały III Światowego Kongresu Związków Zawodowych.

2) Walka o uznanie i stosowanie podstawowych zasad obrony praw związkowych oraz przygotowania do święta 1 Maja 1954 r.

3) Działalność i zadania międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych.

W pierwszym punkcie porządku dziennego wygłosił referat sekretarz generalny SFZZ Louis Salliant.

Sprzecznosci

wśród mocarstw zachodnich w sprawie konstytucji hiszpańskiej

BERLIN (PAP). Dzienniki zachodnio-berlińskie donoszą, że trzy zachodni wysocy komisarze omawiali 22 bm. sprawę aprobaty klauzuli militarnych do konstytucji hiszpańskiej, uchwalonych przez parlament hiszpański. Dzienniki te stwierdzają, że wysocy komisarze nie doszli do porozumienia z powodu stanowiska zajętego przez francuskiego wysokiego komisarza.

Wzrost bezrobocia w Anglii

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Anglii i północnej Irlandii w dniu 15 lutego osiągnęła 429.526 osób. Jest to najwyższa liczba bezrobotnych w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Kłamliwe sprawozdanie „dowództwa narodów zjednoczonych” w sprawie repatriacji jeńców wojennych w Korei stanowi próbę uchylania się władz amerykańskich od odpowiedzialności za zbrodniczą działalność

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin demaskuje cele sprawozdania „dowództwa narodów zjednoczonych” w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Sprawozdanie to — jak podkreśla agencja — stanowi — w związku z mającą się odbyć konferencją w Genewie — kolejną niezręczną próbę strony amerykańskiej uchylenia się od odpowiedzialności za zatrzymanie przemocą jeńców wojennych.

Sprawozdanie amerykańskie — stwierdza agencja — jest przykładem starej amerykańskiej taktyki bezpodstawnego zaprzeczania faktom i wy-

czania ich. Nie zawiera ono nic nowego, co mogłoby pomniejszyć znaczenie bezspornych danych o przymusowym zatrzymaniu jeńców wojennych przez stronę amerykańską, danych, które przedłożyła strona koreańska - chińska, i które potwierdzone zostały przez komisję repatriacyjną państw neutralnych.

W zakończeniu oświadczenia, Agencja Nowych Chin podkreśla raz jeszcze, że sprawozdanie amerykańskie stanowi próbę uchylenia się od odpowiedzialności za dokonane przez władze amerykańskie zbrodnie wobec jeńców wojennych.

Wzmocniona ingerencja amerykańska w wojnę indochińską

PARYZ (PAP). Prowadzone obecnie w Waszyngtonie rozmowy między szefem sztabu armii francuskiej, gen. Ely, a amerykańskimi kolonami wojskowymi uważane są w Paryżu za dowód dalszego uzależnienia Francji od Stanów Zjednoczonych i zapowiedź wzmocnienia ingerencji amerykańskiej w wojnę indochińską.

Jak stwierdza dziennik „France Soir” — pierwszym wynikiem tych rozmów jest decyzja rządu amerykańskiego wysłania do Indochin nowej grupy bombowców typu „B-26”.

Prasa francuska donosiła już o mającym wkrótce nastąpić wysłaniu do Indochin lotników amerykańskich. W związku z tym dziennik „Le Monde” zamieszcza artykuł, w którym zapytuje: „Po co ci najmłodszy”. „Le Monde” dochodzi do wniosku, że rząd francuski musi ubiegać się o przysłanie wojsk amerykańskich do Indochin, ponieważ zdaje sobie sprawę, że naród francuski jest stanowczo przeciwny wojnie prowadzonej w Wietnamie.

Marsze Patrolowe „MŁODZIEŻ OSTATNIM SZLAKIEM” BOHATERA REWOLUCJONISTY

W dniu wczorajszym nastąpił uroczysty start do Marszu Patrolowego Rzeszów — Jabłonka, organizowanego przez Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej i WKKF Rzeszów pod hasłem „Młodzież Ostatnim Szlakiem Bohatera — Rewolucjonisty”. Uroczysty start nastąpił przed budynkiem przy ul. Świerczewskiego, gdzie generał Karol Świerczewski organizował 10 dywizję Wojska Polskiego.

O godz. 8.30 na punkt startowy przybyli wszyscy zawodnicy. Po zapaleniu zniczy przed tablicą pamiątkową przez najlepsze zespoły zeszłorocznych marszów, tj. Gwardię i LZS, do zebranych przemówił wiceprzewodniczący ZW ZMP tow. Bińkowski. Punktualnie o godz. 9 honorowy starter, którym był przewodniczący ZW ZMP tow. Kotarba, daje sygnał i przy dźwiękach marsza wyrusza pierwszy patrol. Jest nim drużyna żeńska LZS (woj. rzeszowskie), która pierwszy raz bierze udział w marszu na całej trasie.

Następnie wystartował patrol Nr 2 zreszenia sportowego Stal, a w dalszej kolejności drużyna centralna ZS

„Ogniwo”, w barwach której startuje rekordzista Polski w chodzie — Giuszcz.

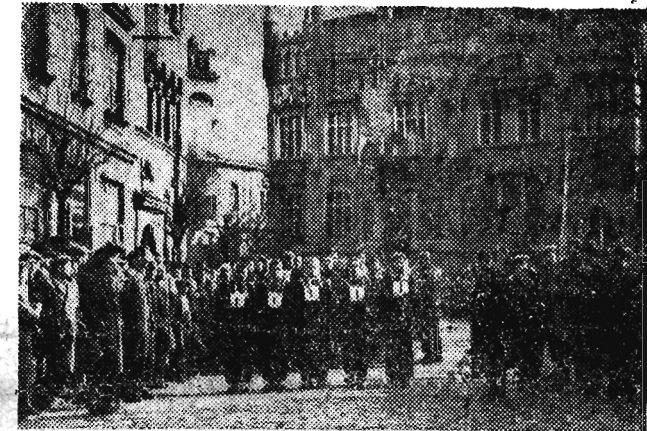
Pośród 40 patroli uczestniczących w tegorocznych marszach — na I etapie Rzeszów — Strzyżów — wynoszącym 36 km najlepszym okazał się patrol wojewódzkiego zespołu Gwardii I, który otrzymał tylko 37 punktów karnych. O dobrej punktacji gwardzistów świadczy także III miejsce zespołu centralnego tego zreszenia, który otrzymał 49 pkt karnych.

Zawodnicy LZS nadal są groźnym konkurentem dla gwardzistów, gdyż po pierwszym etapie uplasowali się na drugim miejscu.

A co wynika technicznie I etapu Rzeszów — Strzyżów:

- 1. Gwardia I (woj.) 37 pkt
- 2. LZS (centr.) 47
- 3. Gwardia (centr.) 49
- 4. Unia II (woj.) 54
- 5. Budowlani (centr.) 55
- 6. Ogniwo II (woj.) 56
- 7. Stal I (woj.) 58
- 8. Górnik (centr.) 58
- 9. Zryw (centr.) 58
- 10. Stal (centr.) 59

W dniu dzisiejszym nastąpił start do drugiego etapu na trasie Strzyżów — Krosno. A. Kosiorowski



W środę nastąpił w Rzeszowie uroczysty start 40 drużyn zreszenia sportowego szczebla centralnego i wojewódzkiego do Marszu Patrolowego odbywającego się na trasie Rzeszów — Jabłonka (161 km), a zorganizowanego przez ZW ZMP i WKKF w Rzeszowie w siódmą rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego.

Na zdjęciu: Na starcie żeński patrol LZS woj. rzeszowskie (Nr 1) w momencie przed wyruszeniem do I podetapu Rzeszów — Boguchwała. Honorowym starterem był przewodniczący ZW ZMP tow. Kotarba.

Fot. St. Bieda

Wśród państw zachodnich wznaga się tendencja do przyznania Chinom Ludowym należnego im miejsca w ONZ

NOWY JORK (PAP). Jak donosi korespondent dziennika „New York Times” przy ONZ Hamilton, przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Kanady dają do zrozumienia, że będą głosowali za przyjęciem Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ.

20 marca dziennik „Christian Science Monitor” za-

mieścił artykuł swego korespondenta przy ONZ Fraye'a, który stwierdza, że wśród państw zachodnich wznaga się tendencja do przyznania Chinom Ludowym należnego im miejsca w ONZ. Fraye przypomina, że sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld i delegat Wielkiej Brytanii w ONZ Gladwyn Jebb wypowiedzieli się wyraźnie za przyjęciem Chin Ludowych do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Fraye dodaje, że Stany Zjednoczone, które sprzeciwiają się przyjęciu Chin Ludowych do ONZ, znajdują się wkrótce w całkowitej izolacji.

Korespondent dziennika „New York Times” Daniel donosi z Ottawy, że Kanada, która rzadko zajmuje na forum międzynarodowym stanowisko sprzeczne ze stanowiskiem USA, tym razem nie waha się i wypowiada się stanowczo za przyjęciem Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ. Daniel podkreśla, że na stanowisko rządu kanadyjskiego w tej sprawie wpłynęły w znacznym stopniu rozmowy, jakie odbył w Delhi premier Kanady Saint-Laurent z premierem Indii, Nehru.

Rozbieżności w tonie rządu francuskiego w sprawie handlu z krajami marshallowskimi

PARYZ (PAP). Rząd francuski rozpatruje sprawę zmniejszenia ograniczeń w handlu zagranic-

nym z krajami marshallowskimi.

Jak wynika z doniesień prasy, sprawa zniesienia ograniczeń importowych wywołuje ostrą walkę między poszczególnymi ministrami rządu francuskiego. Nie są oni zgodni co do tego, jaka część importu nie powinna podlegać ograniczeniom.

Zamysł rządu Lanieli w sprawie zniesienia ograniczeń obowiązujących przy imporcie wielu towarów z krajów marshallowskich wywołują poważne zaniepokojenie zainteresowanych kół przemysłowych Francji. 22 marca delegacja właścicieli fabryk włókienniczych udała się do ministra Faure'a i wyraziła obawę, że posunięcia rządu mogą spowodować, iż francuski przemysł włókienniczy okaże się bezbronny wobec obcej konkurencji.

Zdradziecka działalność Krausego

BERLIN (PAP). W amerykańskim sektorze Berlina odbyła się konferencja przedstawicieli zachodnio-berlińskiego związku zawodowego robotników budowlanych, na której omawiano sprawę antyrobotniczej polityki kierownictwa tego związku. Delegaci występujący w imieniu 37 tysięcy członków związku poparli jednomyślnie zdradziecką działalność prawnicowego przywódcy związku Krausego i postanowili usunąć go ze stanowiska.

Dyskusja w Izbie Ludowej parlamentu indyjskiego nad polityką zagraniczną

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi:

Dnia 23 bm. premier Indii Nehru otworzył dyskusję w Izbie Ludowej parlamentu nad sprawami polityki zagranicznej Indii.

Nehru podkreślił trzy podstawowe momenty:

Wojna w Indochinach rozpoczęła się wówczas, gdy „w Chinach również toczyła się wojna domowa” i gdy nie istniał tam rząd ludowy. W związku z tym Nehru wskazał, iż próby zmierzające do tego, aby uważać Chiny za stronę walczącą w Indochinach są pozbawione podstaw.

Nehru wyraził nadzieję, że propozycja Indii w sprawie zaprzestania ognia w Indochinach potraktowana będzie z uwagą przez strony zainteresowane.

Nehru powtórzył żądanie Indii, aby udzielić Chińskiej Republice Ludowej należnego jej prawnie miejsca w ONZ.

DZIS W NUMERZE

ZDZISŁAW KOKOSZA — Popieścić warunki bytowe robotników w PGR

JAN ORŁOWSKI — Mocniej związać pracę NOT z walką o wykonanie planów produkcyjnych

Uroczystości kościuszkowskie w Krakowie

KRAKÓW (PAP). W dniu 24 marca br., w 160 rocznicę złożenia przez Tadeusza Kościuszkę na rwnku krakowskim przysięgi na wierność narodowi polskiemu, nastąpiło w Krakowie, w Muzeum Historycznym otwarcie wystawy, na której zgromadzono wiele cennych pamiątek. Wiele eksponatów obrazuje podiela przez Kościuszkę walkę o wyzwolenie społeczne chłopów.

Otwarcie wystawy odbyło się w obecności przedstawicieli Partii Ministerstwa Kultury i Sztuki, posłów ziemi krakowskiej i licznych przedstawicieli społeczeństwa

Oświadczenie sekretariatu SFMD

BUDAPESZT (PAP). Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej przekazał do opublikowania w prasie oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

W Hiszpanii przygotowywany jest nowy proces grupy obrońców pokoju. Chodzi o 32 patriotów i młodych obrońców pokoju wtrąconych do więzienia w Ocaña.

Trzeba, aby młodzież całego świata zaprotestowała i nie dopuściła do dokonania tej nowej zbrodni wobec narodu hiszpańskiego.

Niech wszędzie rozlegnie się głos protestu młodzieży, zwłaszcza obecnie przed 14 kwietnia — międzynarodowym dniem solidarności z antyfaszystowską młodzieżą Hiszpanii, walczącą przeciwko reżymowi frankistowskiemu.

Dalsze obrady sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

GENEWA (PAP). W dalszym ciągu debaty nad sprawozdaniem sekretariatu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ (ECE) o sytuacji gospodarczej krajów europejskich w 1953 r. przemawiał przedstawiciel ZSRR Kumiwin.

Mówca podkreślił, że kraje Europy południowej odczuwają tego samego rodzaju trudności, co wszystkie kraje Europy zachodniej, jednakże niektóre problemy dla krajów Europy południowej są szczególnie doniosłe i ostre.

Związek Radziecki — kontynuował Kumiwin — czyni starania, aby nawiązać normalne stosunki gospodarcze z krajami Europy południowej.

Przedstawiciele Turcji, Grecji

Rada Bezpieczeństwa omawia skargę Izraela na Egipt

NOWY JORK (PAP). Dnia 23 bm. Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do rozpatrzenia projektu rezolucji zgłoszonego przez Nową Zelandię w sprawie skargi Izraela na Egipt. Jak wiadomo, skarga Izraela zarzuca Egiptowi wprowadzenie ograniczeń w żegludze statków handlowych na kanale Sueskim, udających się do Izraela.

Ze świata

PARYŻ. Jak podaje dziennik „Humanite”, deputowana do Zgromadzenia Narodowego z ramienia Francuskiej Partii Komunistycznej Alice Sportisse zgłosiła pod adresem rządu interpelację w sprawie podróży amerykańskiego admirała Fichtlera do Francuskiej Afryki Północnej.

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Aten, że Stany Zjednoczone zażądały od Grecji zapłaty 2 milionów dolarów za każdy rok utrzymania greckiego korpusu ekspedycyjnego w Korei.

LONDYN. Jak donosi dziennik „Al Gumhuria”, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Egiptu wyśtawia 23 bm. do ambasady angielskiej w Kairze nową notę protestacyjną przeciwko agresywnym działaniom brytyjskich wojsk okupacyjnych w stręcie Kanatu Sueskiego.

WIEN. Austriacka prasa demokratyczna wyraża oburzenie z powodu podróży b. hitlerowskiego marszałka Kesselringa do zachodniej Austrii.

XII Zjazd Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży kontynuuje obrady

MOSKWA (PAP). Dnia 23 marca br. XII Zjazd Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży przystąpił do omawiania drugiego punktu porządku obrad, a mianowicie działalności organizacji pionierskiej im. W. I. Lenina, skupiającej młodzież szkolną w wieku od lat dziesięciu do czternastu. Referat na ten temat wygłosił sekretarz KC Komsomołu Z. Tumanowa.

W dyskusji nad referatem Z. Tumanowej wzięli udział: L. Balasznaja, A. Ibrajewa, M. Dawydow, I. Razdymalin,

PRZEMOWIENIE S. PILAWKI NA XII ZJEZDZIE KOMSOMOŁU

MOSKWA (PAP). Podajemy treść przemówienia przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP, S. Pilawki na XII Zjeździe Komsomołu.

Delegacja ZMP — powiedział S. Pilawka — przynosi Wam delegatom na XII Zjazd, a za Waszym pośrednictwem wszystkim członkom sławnego leninowskiego Komsomołu i całej młodzieży radzieckiej braterskie, z głębi serca płynące pozdrowienia od ZMP i całej młodzieży polskiej. Młodzież nasza z wielką uwagą śledzi przebieg Waszego Zjazdu Komsomoł jest wzorem i przykładem dla nas w szlachetnej walce o dalszy rozwój i budowanie socjalizmu w naszej pięknej Ojczyźnie.

Głęboka i nierozważalna przyjaźń naszych bratnich narodów zrodziła się i kzepiła

G. Sarafannikowa i J. Petkiewicz.

Na posiedzeniu popołudniowym 23 bm. przemawiali przedstawiciele zagranicznych organizacji młodzieżowych.

Dnia 24 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad drugim punktem porządku dziennego.

Huczynymi okłaskami powitali delegaci młodych pionierów Moskwy, którzy przybyli na sale obrad, aby powitać Zjazd.

Uczestnicy Zjazdu zgłoszili wysłannikom pionierów Moskwy długo niemilkłą owację.

we wspólnych zmaganiach polskich mas pracujących oraz robotników i chłopów rosyjskich, ukraińskich, białoruskich, litewskich i innych narodów Rosji, przeciwko wrogom, którzy usiłowali zatruć jadem nienawiści nasze wzajemne stosunki.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, torując drogę naszemu wyzwoleniu narodowemu i społecznemu, u-

trwała na zawsze w naszych sercach głęboką wdzięczność dla narodów radzieckich.

Patrząc dziś na nasz kraj, gdzie rosną nowe hut i kopalnie, zakłady przemysłowe, a w rolnictwie pracuje coraz więcej kombajnów i traktorów, rozumiemy, że dzieje się to w wyniku ofiarnej pracy i walki polskich mas pracujących z klasą robotniczą na czele oraz dzięki wielkiej przyjaźni i bezinteresownej pomocy Kraju Rad.

Nad dźwigająca się z ruin ukochaną Warszawą wyrasta jak symbol życia i tego, co w nim najcenniejsze — Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina.

Nasza młodzież we wszystkich swoich poczynaniach stara się wzorować na młodzieży radzieckiej.

Dziś młodzież polska i jej przodkowie oddział ZMP stoi w obliczu nowych wskazań przez II Zjazd naszej ukończonej partii zadań wdatnego podniesienia w ciągu najbliższych 2 lat stopu życiowej ludności i dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej. Realizacja tych zadań będzie nowym wkładem polskiej młodzieży w budowę socjalizmu.



W marcu br. setki kobiet londyńskich zebrały się przed Izłą Gmin, gdzie przywieziono petycję, w której kobiety domagają się równej płacy z mężczyznami. Petycję podpisało 680.000 kobiet w całej Anglii.

Na zdjęciu: Moment przywiezienia petycji. Fot — CAF

Adenauer podróżując po krajach bałkańskich pragnie montować nowe pakiety wojenne

PARYŻ (PAP). Prasa francuska komentuje znaczenie podróży Adenauera na Bałkany, oświetlając znaczenie tych nowych manewrów kanclerza bońskiego, podjętych na arenie międzynarodowej.

Specjalny korespondent dziennika „France Soir” pisze, że Adenauer, licząc się z ewentualnością, iż układ o „europejskiej wspólnotce obronnej” nie zostanie ratyfikowany, ma zamiar zapewnić sobie „czołową rolę w obronie Europy jako przywódca ugru-

powania, do którego weszłyby najpierw Turcja, Grecja i Hiszpania, a potem może również Włochy”. Właśnie z tymi planami Adenauera korespondent łączy jego podróż do Grecji i Turcji i jego wizytę w Rzymie zapowiadzaną na 26 marca.

W obliczu niepowodzenia rozmów paryskich Adenauera z ministrem Bidault, dźlen niki tureckie już przed przyjazdem Adenauera na Bałkany wysuwały pod adresem Francji żądanie: „Francuzi zrobiliby lepiej, gdyby zamiast przeszkadzać Adenauerowi, poparli jego wysiłki”. Rozmowy przeprowadzone w Ankarze wykazały niezbicie, że Adenauer przybył tam przede wszystkim po to, aby pchnąć naprzód amerykańskie plany montowania paktoń wojennych i mając w kieszeni odpowiedni plan wywrzeć wpływ na „rozmów wywrzeć odpowiedni wpływ na Francję. Jednocześnie ani wspólny komunikat niemiecko-turecki, ani komentarze prasowe publikowane w Ankarze nie zdołają przekonać Francuzów i Włochów, że „bezpieczeństwo Europy” wymaga, aby dawni mordercy z Waffen — SS i generałowie hitlerowscy stanęli na czele nowoczesnej armii w celu rozpełnienia agresji przeciwko narodom Europy. Już dziś można stwierdzić, że pod tym względem podróż Adenauera poniosła wyraźne fiasko.

10 milionów franków przeznacza rząd francuski dla zwolenników remilitaryzacji Niemiec zachodnich

PARYŻ (PAP). Deputowana do Zgromadzenia Narodowego, Soustelle („Republikańska” Związek Akcji Socjalnej) zwróciła się do ministra spraw zagranicznych Bidault z interpelacją, zapytując go, czy organizacja „ruch europejski” otrzymuje jakąś pomoc finansową od państwa i na mocy czyich dyrektyw „organizacja ta publicznie szkaluje parlamentarzystów francuskich nie zgadzających się z polityką ministra spraw zagranicznych”.

Jak wiadomo, organizacja „ruch europejski” prowadzi we Francji kampanię na rzecz remilitaryzacji Niemiec zachodnich i zaciekle zwalcza przeciwników utworzenia „armii europejskiej”.

Czasopismo „Journal Officiel” opublikowało odpowiedź Bidault, który stwierdza, że organizacja „ruch europejski” otrzymuje od kilku lat pomoc finansową od francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Budżet ministerstwa na rok 1954 przeznaczona na ten cel 10 milionów franków.

Walka o Francję

„Jedną z najstarszych zasad dyplomacji, której przestrzegano już 500 lat przed naszą erą, polega na tym, że nigdy nie należy prywatnie lub publicznie wygrażać czoło wrogowi, od którego się czegoś potrzebuje”. Takimi to słowami utyskiwał swego czasu na metody dyplomacji amerykańskiej wobec Francji — metody, które przyniosły wyczerpujące skutki — Harold Nicolson, jeden z najstarszych dyplomatów brytyjskich. P. Nicolson niejednokrotnie już miał okazję do powtórzenia tego zdania, jako że reakcja amerykańskiego Departamentu Stanu na rozwój sytuacji we Francji — było rozgłosne uderzenie pięścią w stół. Ostatnio ową politykę „wielkiego kija” w jej najczystszej formie wyraził w wywiadzie zredagowanym przez II Zjazd naszej ukończonej partii amerykański Departament Stanu na rozwój sytuacji we Francji — było rozgłosne uderzenie pięścią w stół. Ostatnio ową politykę „wielkiego kija” w jej najczystszej formie wyraził w wywiadzie zredagowanym przez II Zjazd naszej ukończonej partii

„Nie wiemy dokładnie, jakich słów użył w czasie tych wizyt p. Dillon. W każdym razie nie będzie przesadą powiedzieć, że słowa te były równie mocne, jak ton tzw. „kalendarza amerykańskiego”, na którego temat rozmawiał ambasador USA z ministrem Bidault.

Amerykański „kalendarz” — to nie innego jak ultimatum, jak dokładny terminarz tego, kiedy i co robić ma rząd francuski i francuskie Zgromadzenie Narodowe, aby doprowadzić do ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża.

Jak się dowiadujemy, „kalendarz” ten przewidywał, iż „przed 10 marca rząd francuski wyznaczony debata ratyfikacyjną na koniec marca”. Również przed 10 marca „rząd francuski wyda niezbędne zarządzenia, aby prace komisji parlamentarnych zostały zakończone”. A „miedzy 27 marca ostatnie sprawozdanie komisji” będą przekazane Zgromadzeniu Narodowemu”. Zaś 31 marca „nastąpi otwarcie debaty w sprawie EVG” — debaty krótkiej i wstępnej, bo amerykański „roklik” i „długość” domaga się, aby ratyfikacja nastąpiła nie później niż 16 kwietnia. Ani dnia, ani godziny dłużej!

Podaliśmy jedynie kilka spośród wielu terminów, jakie przewidywał amerykański „kalendarz”. Każdy z nich zaopatrzony jest w komentarz: „rząd francuski wyznaczony”, „Zgromadzenie Narodowe postanowił”. Zauważ, tego rodzaju ultimatywny ton wobec najwyższych władz Republiki Francuskiej nie ma chyba precedensu w stosunkach dyplomatycznych między suwerennymi państwami!

Znany uczyony francuski — profesor Bernard Lavergne, komentując na łamach burżuazyjnego dziennika „Combat” rozmowy Dillon — Bidault, sądził że w odpowiedzi na mocne słowa p. Dillona minister Bidault zdobył się jedynie na ubolewanie, że chociaż zrobił on ze swej strony wszystko, to jednak nie udało się dotąd wyznaczyć terminu debaty ratyfikacyjnej. A wiadomo, że od terminu wyznaczonego przez departament stanu minęły już dwa tygodnie. Ponieważ więc — pisze autor artykułu — „nasi ministrowie nie ośmielają się tego powiedzieć wam, ministrom amerykańskim, na nas, zwykłych obywateli francuskich spada obowiązek powiedzenia wam bez ogródek, co ogromna większość Francuzów myśli o tego rodzaju metodzie”.

Istotnie — ostatnie wydarzenia we Francji nie pozostawiają Departamentowi Stanu żadnych wątpliwości co do nastrojów panujących wśród ogromnej większości Francuzów

reprezentujących różne grupy społeczne. W odpowiedzi na groźby p. Dillona i brutalną ingerencję w wewnętrzne sprawy Francji, z ust obywateli francuskich — i to obywateli o bardzo różnych poglądach politycznych — padły słowa równie mocne.

Oto w sali Wagram, gdzie odbywał się nadzwyczajny Kongres Francuskiej Partii Radycznej byłym premier francuski, Daladier dał mocną odpowiedź tym wszystkim, którzy chcą narzucić Francji układy wojenne z Bonn i Paryża. „Mówi się nam — stwierdził on — o agresji rosyjskiej. Wykorzystuje się ten temat po to, by narzucić nam zbrojenia niemieckie. Ja nie wierzę w agresję radziecką!”. I dalej: „Jakież to Niemcy pragnie się uzbudzić? Niemcy Kruppa, który tyle pieniędzy dał SS-manom i hitlerowcom. Otóż ten sam Krupp, którego po wojnie wadzono do więzienia, jest znów na wolności. Otrzymał on swój zamek Wydaleń przyjęcia, na których obecny jest przedstawiciel Francji. Oto, co się odbywa w naszych oczach”.

Zaledwie dotarły do Waszyngtonu tego rodzaju zdania wygłoszone w sali Wagram, kiedy pospieszyła za nimi nowa, wielce niepomysłna wiadomość: ministrowie gaulistowscy zagrozili dymisją w wypadku, gdyby debata ratyfikacyjna została wyznaczona przed rozpoczęciem konferencji genewskiej.

Miara powszechności oporu wobec „armii europejskiej” jest międzynarodowa konferencja, która w dniach 20—21 bm. obradowała w Paryżu. W obradach wzięli udział przedstawiciele siedmiu krajów: Francji, Włoch, Niemiec zachodnich, Holandii, Belgii, Luksemburga i Wielkiej Brytanii. Honorowym przewodniczącym konferencji był Herriot, uczestnikami: generalny sekretarz Włoskiej Partii Socjalistycznej — Pietro Nenni, były boński minister spraw wewnętrznych — Heinemann, były premier francuski Daladier, były przewodniczący senatu belgijskiego — Rollin, deputowany komunistyczny — Francois Billoux, poseł labourystowski — Hughes de Laghy... Czytamy stojące obok siebie nazwiska około 200 ludzi, reprezentujących przecież bardzo różnorodne runki polityczne, ale zgodnych co do tego, że układy wojenne z Bonn i Paryża zagrażają pokojowi świata i suwerenności narodów. Były premier Daladier tak oto przedstawił swoje stanowisko: „Dlaczego zwalczam tak energicznie „europejską wspólnotę obronną”? Przeważa tu walkę nie w imię przestarzałego nacjonalizmu, lecz dlatego, że — moim zdaniem — „europejska wspólnota obronna” jest największą przeszkodą na drodze do pojedynania narodów. Ludzie, którzy starają się narzucić nam „europejską wspólnotę obronną”, popełniają prawdziwą zbrodnię”.

Omawiając radziecki projekt organizacji zbiorowego bezpieczeństwa Europy, Edonard Herriot powiedział na kongresie radykałów:

„Tak, powtarzam, Francja powinna była udzielić swej zasadniczej zgody na projekt, dotyczący organizacji bezpieczeństwa zbiorowego między wszystkimi państwami, które chciałyby go zaakceptować, bez względu na ich ustroj polityczny. Odpowiadałoby to zasadom, które zawsze nie tylko przyjmowaliśmy, ale i proklamowaliśmy. Odpowiadałoby to uczuciom narodu francuskiego”.

Walka, jaką prowadzi naród francuski przeciwko „armii europejskiej” wchodzi w decydujące stadium. Walka ta cieszy się poparciem wszystkich narodów Europy, wśród nich — na rodu polskiego, w którego imię nasz rząd 9 marca br. zgłosił gotowość przystąpienia do paktu zapewniającego zbiorowe bezpieczeństwo Europy.

W. Z.

Zdzisław Kokosza

Z-ca kier. Wydz. Roln. KW PZPR w Rzeszowie

Polepszyć warunki bytowe robotników w PGR

II Zjazd PZPR, w trosce o wzrost produkcji rolnej, niezbędnego warunku podniesienia stopy życiowej mas pracujących, wskazał na szereg środków, zmierzających do podniesienia produkcji w państwowych gospodarstwach rolnych, ulepszenia pracy i metod kierowania PGR-ami.

Wśród tych środków, najmniej ważne miejsce zajmuje sprawa stabilizacji kadr w

PGR-ach, którą można ulepszyć poprzez poprawę warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych załóg PGR-owskich.

Państwowym gospodarstwom rolnym, przypada szczególnie ważna rola w walce o podniesienie produkcji rolnej, o przebudowę socjalistyczną naszego rolnictwa, o wprowadzenie do naszego rolnictwa nowoczesnych metod uprawy roli.

Dla wykonania tych zadań PGR otrzymały od państwa poważną pomoc materialną. Państwo wyposażyło nasze PGR-y w odpowiednią bazę techniczną jak: traktory, kombajny zbożowe i buraczane, kopaczki i setki innych maszyn rolniczych, zaopatrzyło je w nawozy sztuczne, udzieliło im poważnych środków inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe i gospodarcze, skierowało do pracy w zespołach i gospodarstwach PGR setki specjalistów.

W związku z tym, sprawą za sadniczej wagi jest stworzenie odpowiednich warunków mieszkaniowych dla kadry inżynieryjno-technicznej i pracowników stałych PGR, oraz zapewnienie odpowiednich warunków wyżywienia i zakwaterowania dla pracowników sezonowych w PGR.

Poważne zadania mają na tym odcinku do spełnienia rolne rady zespołowe, które winny więcej jak dotychczas zwrócić uwagę na plan budownictwa mieszkaniowego i socjalnego w PGR-ach i jego realizację. Kierownictwo administracyjne i związkowe winno stworzyć właściwe warunki pracy brygadzom remontowo-budowlanym, poprzez zapewnienie należytych kwater do odpoczynku, poprawy jakości stołówek, zaopatrzenie w odzież ochronną i narzędzia, zorganizowanie rozrywek kulturalnych. Pomagać trzeba robotnikom brygad remontowo-budowlanych w rozszerzeniu ruchu współzawodnictwa pracy, w należywym zorganizowaniu pracy, by poprzez to mogli oni wykonać szybciej i lepiej swoje zadania, by tym samym mogli przyspieszyć poprawę warunków mieszkaniowych dla załóg PGR. Sprawy te były jednak często zaniedbywane i bagatelizowane przez niektóre rolne rady zakładowe i kierownictwo zespołów PGR.

W szeregu państwowych gospodarstw rolnych zagadnienie te znalazły właściwe rozwiązanie, kadry inżynieryjno-techniczne i pozostałe załogi stworzone dość dobre warunki bytowe.

Obok nich mamy jednak takie zespoły i gospodarstwa PGR, jak np.: gospodarstwo Adamówka i Cieplice Dolne w gminie Steniawa, gdzie robotnicy mieszkają w brudnych i zimnych mieszkaniach; nie jest należycie urządzone stołówka, a kierownictwo administracyjne i związkowe nie zwraca na to uwagi. Podobnie jest w PGR Ryszkowa Wola i Surochów w Zespole Szowsko, gdzie administracja nie zaopatruje na czas robotników w odzież ochronną i opał.

Bardzo dużo do życzenia pozostawiają stołówki w niektórych PGR, z których korzystają przeważnie pracownicy sezonowi. Rzadko kiedy przeprowadzane są kontrole ilości i jakości produktów wydawanych do kuchni. Potrawy przyrządzane przez niewykwalifikowany personel kuchenny, są niejednokrotnie niesmaczne, urządzenie stołówek nie wszę-

dzie jest należyte, nie przestrzegane są często elementarne warunki sanitarne.

Plan budownictwa mieszkaniowego w PGR, w ubiegłym roku nie został całkowicie wykonany. Zaniedbano również sprawę przeprowadzenia kapitalnych i bieżących remontów budynków mieszkalnych, co poważnie zaważyło na sytuacji mieszkaniowej załóg niektórych gospodarstw PGR.

Przyczyny takiego stanu w niektórych zespołach PGR wypływały z beztroskiego stosunku kierownictwa administracyjnego PGR do spraw bytowych, jak również niedostatecznego zajmowania się sprawami bytowymi przez rolne rady zespołowe, oraz organizacje partyjne.

W roku bieżącym, oprócz zadań planowych na odcinku budownictwa, muszą być wykonane budowy pozostające z poślizgu planu inwestycyjnego 1953 r. Organizacje partyjne w zespołach PGR powinny nie zastępując, pomagać rolnym radom zakładowym, wskazywać im główne kierunki pracy, wyjaśniać jakie znaczenie polityczne ma załatwienie najdrobniejszych nawet spraw, które razem z wielkimi sprawami składają się na całość życia załóg PGR-owskich.

Poważną dźwignią w podniesieniu na wyższy poziom warunków bytowych pracowników PGR, jest uchwała Prezydium Rządu z 30. 12. 53 r. w sprawie poprawy organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę, która między innymi daje możliwość pracownikom budowy własnych domów. W tym celu zostaną wy-

dzielone działki, przyznane kredyty i materiały budowlane dla tych, którzy wyrażą chęć budowy własnych domów. Winno to pomóc wielu zespołom PGR w rozwiązaniu kwestii mieszkaniowej, a jednocześnie przyczyni się do stabilizacji załóg.

Dalszym wyrazem specjalnej troski rządu o poprawę materialnych i kulturalnych warunków pracowników PGR, jest postanowienie o utworzeniu funduszu zakładowego, który pozostaje z ponadplanowych zysków, a przeznaczony jest na dodatkowe premie dla wyróżniających się pracowników, na rozwój urządzeń bytowych, socjalnych i kulturalnych zespołu.

Trzeba, aby od pierwszych miesięcy roku 1954, komitety zespołowe partii, na bieżąco kontrolowały przebieg prac budowlanych, prac przy organizowaniu dziecięcych i przedszkoli, urzędzenia świetlic i stołówek, aby domagały się od administracji PGR zabezpieczenia realizacji planów i na tym odcinku.

W wyniku realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR przeprowadzona ostatnio została reorganizacja na szczeblu Okręgu PGR, gdzie w celu przybliżenia władz nadrzędnych do zespołów zostały powołane do życia zjednoczenia PGR o mniejszym zasięgu.

Trzeba więc, ażeby te nowe placówki, ustawione bliżej terenu, energiczniej wkroczyły, kiedy występują zaniedbania, lub kiedy nie ma dostatecznej uporczywości ze strony dyrekcji zespołów PGR, w walce o polepszenie warunków bytowych załóg PGR-owskich.

Skrzynka porad rolniczych

Do chłopów gospodarujących indywidualnie, spółdzielców i pracowników PGR

Na łamach naszej gazety rozpoczynamy udzielanie wszelkiego rodzaju porad z zakresu wszystkich dziedzin rolnictwa. Każdy chłop, czy PGR-owiec jeśli chce wyjaśnić odnośnie nowych metod uprawy roli czy hodowli, organizacji i mechanizacji pracy, żywienia i leczenia bydła itp. niech się zwraca do naszej redakcji, do „skrzynki“, a odpowiedzi udzieli mu specjalista, fachowiec — rolnicy.

Pierwszej odpowiedzi udzielamy ob. J. Żelaznemu z gromady Maćkówka nr domu 2 (pow. Przeworsk), który zwrócił się do nas z zapytaniem o siew krzyżowy, jak się go stosuje i jakie korzyści daje on rolnikowi.

Siew krzyżowy

Dążąc do zwiększenia wydajności z hektara, nauka propaguje nowe sposoby siewu zbóż. Zamiast zwykłego siewu zboża stosuje się siew na krzyż lub w zagęszczone rzędy, uzyskując dzięki temu znaczną zwiększoną plonów.

Przy zwykłym siewie rzędowym i przy rozstawie rzędów siewnika co 13 lub 15 cm nasiona w rzędach zostają rozmieszczone mniej więcej co 1 cm lub jedno przy drugim, zaś przestrzeń między rzędami wynosi 13 lub 15 cm. Dla każdej więc rośliny przypada powierzchnia w kształcie prostokąta szerokości 1 cm a długości 15 cm. Chcąc warunki rozwoju roślin polepszyć, należy stworzyć im większą możliwość czerpania wody i pokarmów z roli oraz dać lepsze warunki naświetlenia słonecznego, należy nasiona w rzędach umieszczać rzadziej albo rzędy znacznie zagęścić.

Zboże siewne się więc specjalnymi siewnikami o wąskiej rozstawie rzędów lub też siewnikami zwykłymi, wykonując siew na krzyż. Przy siewie krzyżowym połowę nasienia wystawia się wzdłuż, a drugą połowę — w poprzek pola. Można też postępować inaczej. Mając dwa siewniki o rozstawie

redlic co 15 cm można je zczepiać razem, jeden za drugim, w taki sposób, że redlice drugiego siewnika trafiłyby w środek międzyrzędzi pozostawionych przez pierwszy siewnik. Przy takim sposobie siewu uzyskujemy międzyrzędzie 7,5 cm szerokie, w rzędach zaś nasiona zostają rozmieszczone o połowę rzadziej niż przy siewie zwykłym.

W ten sposób zasiane rośliny lepiej zagłuszają chwasty, a jednocześnie dzięki lepszym warunkom naświetlenia i wodnym jest bardziej odporne na wyleganie, przy czym mamy więcej kłosów, a mniej niedogonów.

Przy siewie krzyżowym lub w zagęszczone rzędy z uwagą na bardziej równomierne rozmieszczenie w roli nasion należy normę wystawu zwiększyć o 10—15 proc.

Na terenie województwa coraz więcej spółdzielni produkcyjnych stosuje siew krzyżowy zbóż uzyskując przez to większe plony z ha. Średnio zwiększa plonów zbóż wynosi ok. 2 q w przeliczeniu na hektar. Największą ten system siewu jest rozpowszechniany w spółdzielniach produkcyjnych powiatu Przemyski, takich jak: Stubno, Wyszatyce, Fredropol.

inż. Michał Bekkota
lektor UWR

Statut — nasze prawo partyjne

Statut partii — nasza konstytucja partyjna — zawiera prawa i obowiązki członków, organizacji podstawowych i instancji partyjnych. Jest on wykładnikiem zasad naszego postępowania, naszym przewodnikiem w najszlachetniejszej walce, jaką tocymy — w walce o szczęście ludzi pracy w mieście i na wsi.

Wzrastająca nieustannie dojrzałość polityczna członków partii, a zarazem konieczność coraz większego doskonalenia metod kierowania walką mas pracujących o lepsze życie, przekonywania ich, uczenia, musiła znaleźć i znaleźć swój wyraz w uchwałach II Zjazdu Partii w szeregu doniosłych zmian w Statucie.

Podjęliśmy wielką ofensywę dobrobytu, walkę o zlikwidowanie niedomagań gospodarczych, o szybkie podniesienie rolnictwa; stoi przed nami zadanie dalszego umocnienia i zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Partia kierownicza, przewodnicząca i wychowawczyni mas pracujących musi wykuć taki styl pracy, tak organizacyjnie i ideologicznie ustawić działalność swych członków, organizacji i instancji, by pogłębić i zacieśnić na codzień więź z masami, szybciej doprowadzić je do celu. Te zwiększone zadania wymagają dalszego podniesienia kierowniczej roli partii. Odbiciem wzrostu partii i zadań stojących przed nią są zmiany uchwalone przez II Zjazd w Statucie partii.

II Zjazd Partii wprowadził szereg uzupełnień do części wstępnej Statutu, stanowiącej ideologiczne streszczenie naszych zasad programowych. U-

zupełniony wstęp do Statutu mówi obecnie wyraźnie, że nasza ideologia jest ideologia naukowego marksizmu-leninizmu. Partia „kieruje się w swojej działalności nauką marksizmu-leninizmu“. Tylko bowiem ta nauka daje prawdę, tylko ona służy interesom mas pracujących, ona jest jedynie zdolna wytworzyć prawidłową linię walki o dobro i szczęście ludzi pracy.

Z nauki marksistowskiej i doświadczeń partii budowniczych pierwszego kraju socjalizmu — bohaterskiej KPZR — czerpiemy jak z przebogatej skarbnicy. Jej to właśnie, organizatorce i kierownikowi Wielkiej Rewolucji Październikowej, organizatorce zwycięstwa narodów ZSRR nad faszyzmem hitlerowskim zawdzięczamy wolność, zdobycie władzy przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele. Ona, wielka KPZR jest pochodnią oświetlającą drogę postępowania naszej partii.

Mocne podkreślenie w Statucie partii znaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego i konieczności walki o zespolenie we Frontie Narodowym wszystkich ludzi pracy oraz postawienie dobitne naszego głównego zadania na obecnym etapie naszej walki, które polega na tym, „aby zbudować społeczeństwo socjalistyczne, zapewnić stały wzrost dobrobytu i kultury klasy robotniczej i całego ludu pracującego miast i wsi drogą nieustannego rozwoju produkcji na bazie coraz doskonalszej techniki, wychowywać członków społeczeństwa w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, umacniać siłę państwa ludowego i obronność ojczyzny“ — oto, obok poprzednio wymienio-

nych, najważniejsze uzupełnienie wstępu Statutu. W ten sposób pełniej i jaśniej ujęte zostały w Statucie partii zasady programowe naszej działalności, konkretniej, zgodnie z potrzebami obecnego etapu budownictwa socjalistycznego sprzycające zostały nasze zadania.

Równoległe ze zmianami w strukturze organizacyjnej władzy ludowej, służącymi zbliżeniu powiatu do gromady, zmienia się również i struktura organizacyjna instancji partyjnych, co znalazło odbicie w Statucie. Nie będzie w przyszłości komitetów gminnych, praca zaś gromadzkich organizacji partyjnych kierować będzie bezpośrednio KP.

Wiąże to więc komitety powiatowe ściślej z gromadzkimi organizacjami partyjnymi, z członkami partii na wsi, co poważnie wpłynie na wzmocnienie kierownictwa partyjnego w gromadzie, zbliży masę chłopską do partii.

Zmiany te podnoszą rolę i znaczenie komitetów powiatowych i wojewódzkich, na których obecnie spoczywają znacznie większe obowiązki i zadania niż poprzednio. Zgodnie ze Statutem odpowiadają one za całość pracy partyjno-politycznej na swoim terenie, za wykonanie uchwał i dyrektyw partii. Kierują one wychowaniem i szkoleniem członków partii, troszczą się o stworzenie warunków swobodnej krytyki i samokrytyki, ponoszą odpowiedzialność za wychowanie młodzieży i mas pracujących.

W obliczu wielkich zadań wzrasta również rola organizacji podstawowych, którym Statut przyznaje prawo i obowiąz-

zek kontroli działalności administracji przedsiębiorstwa. Celem tego uprawnienia jest wzmocnienie poczucia odpowiedzialności organizacji partyjnej za stan przedsiębiorstwa i jego gospodarności, za plan i jego wykonanie, za podnoszenie świadomości społeczno-politycznej załogi i pełna jej mobilizacja do walki o plan. Te i szereg innych zmian w strukturze i uprawnieniach organizacji i instancji partyjnych mają na celu usprawnienie naszej pracy, przystosowanie form organizacyjnych do nowych zadań.

Wielką wagę mają zmiany wprowadzone do tej części Statutu, która mówi o prawach i obowiązkach członka partii. Służą one podnoszeniu odpowiedzialności członka partii za wcielenie w życie polityki partii, sprawie podniesienia aktywności każdego PZPR-owca.

Dzisiaj partia może stawiać wyższe wymagania swym członkom. Wzrosła bowiem świadomość w naszych szeregach. Setki tysięcy bołowników o sprawie ludu pracującego zahartowało się w toku walki klasowej prowadzonej przez partię.

Tylko ludzie bezgranicznie oddani sprawie proletariatu, budownictwa socjalizmu, uczciwi i zdrowi moralnie, kochający idealnie, o które walczy partia i nieustannie wcielający te w życie na każdym kroku, mogą być gośćmi miana członka partii.

Od członka partii Statut wymaga brania czynnego udziału w życiu politycznym partii i kraju, wiernego służby dla Polski Ludowej i ofiarnej pracy dla dobra ludu pracującego

(Ciąg dalszy na str. 4)

Od korespondentów

ze wsi o wsi

Żle się dzieje

w naszej spółdzielni

Nasza spółdzielnia produkcyjna ma już za sobą kilka lat wspólnej gospodarki. Wybudowaliśmy w ciągu tego czasu oboję, w której znajdują się 4 konie, 12 sztuk bydła, owce i trzoda chlewna. Są to początki naszej wspólnej hodowli. W br. zamierzamy ją znacznie powiększyć. Zbudowaliśmy też kurnik, w którym w najbliższym czasie znajdzie się 500 kur. O sukcesach naszej spółdzielni świadczą potężny spichlerz, w którym składamy plony naszych pól.

Osiągnięcia mielibyśmy jeszcze większe, gdyby nie to, że niektórzy z naszych członków wykazują zbyt mało troski o spółdzielcze dobro. To samo można powiedzieć o zarządzie naszej spółdzielni. Przytoczę tutaj parę faktów, potwierdzających moje zdanie.

Magazynier naszej spółdzielni Jan Sierżęga przy pobieraniu stomy pod koniec 1953 roku na zaliczkę, przyjechał po swoją należność dwukonnym wozem. Naładował stomy ile wlezie, a komisja szacunkowa obliczyła „na oko“, że na furze znajduje się 400 kg stomy. Protestowałem od razu przeciwko takiemu kumoterskiemu szacunkowi, protestowali i inni członkowie spółdzielni, ale nic nie pomogło Sierżęga stomy zabrał i sprzedał ją w Lubaczowie, ale tam z 400 kg zrobiło się 1250 kg, a więc trzy razy więcej, niż oszacowała nasza komisja. Członkowie patrzą na takie postępowanie zarządu i serce do roboty w spółdzielni tracą. No bo przecież nikogo więcej tyłko ich okrada Sierżęga, im umniejsza zarobki, a zarząd, który ma niby reprezentować członków, nic nie robi, by tej kradzieży zaradzić.

Nie to jedno rozbija spójność naszej spółdzielni. Był czas, kiedy nad drzwiami magazynu dzień i noc świeciła się żarówka. Ludzie patrzyli na takie marnotrawstwo energii elektrycznej, zwracali na to Sierżędze uwagę (robił to np. Franciszek Kiszka), ale wygasić światła nie mogli, bo wyłącznik jest wewnątrz magazynu, a klucz od niego miał magazynier. Trzeba było aż interwencji KP PZPR, aby Sierżęga wyłączał w dzień światło.

Są i inne fakty, świadczące o nieodpowiednim klimacie w naszej spółdzielni. Krają wrogie plotki, robi się nagonkę na chcących uczciwie pracować członków, tłum się krytykę, a w sumie rozbija się jedność spółdzielczego kolektywu. Przydałoby się, by Komitet Powiatowy PZPR w Lubaczowie i Wydział Polityczny POM w Dachnowie, którzy mają dosłownie „pod nosem“ naszą spółdzielnię, zainteresowali się bliżej stosunkami w niej panującymi, pomogli w przezwyciężeniu braków w spółdzielczej pracy i przyczynili się do tego, by spółdzielnia przystąpiła do wiosennych prac silną jednością swoich członków. Sami, bez pomocy, naszych braków nie przezwyciężymy.

Jakub Kata
członek spółdzielni
produkcyjnej w Hryńkowie

Statut — nasze prawo partyjne

(Ciąg dalszy ze str. 3)

przeciw wyzyskiwaczom, reakcji, faszyzmowi i imperializmowi. Członek partii jest zobowiązany „strzec jedności partii i jako głównego warunku siły i zdolności bojowej partii”. Członek partii, to agitator przeprowadzający politykę partii w swoim środowisku, w miejscu pracy, to aktywny wykonawca uchwał i zarządzeń partii.

Troska o proste go człowieka, o zaspokojenie jego potrzeb, o zorganizowanie ludzi pracy do walki o wykonanie zadań jakie partia stawia, niestanne zmierzanie sojuszu robotniczo-chłopskiego, tego kamienia węgielnego naszej władzy ludowej i źródła naszej siły, stało się doskonałym metodą swej pracy politycznej, przodowanie i świecenie przykładem oddania, hartu, bojowości — oto niektóre wymagania, jakie Statut nasz stawia członkom partii. Statut po nowemu również formułuje sprawę dyscypliny partyjnej i państwowej obowiązującej członków partii. „Partia ma jedną dyscyplinę, jedno prawo dla wszystkich swoich członków niezależnie od zasług i zajmowanych stanowisk”.

Nasz hart i bojowość, nasza siła rośnie wtedy, gdy z całą bezwzględnością, bezlitośnie obnażamy korzenie zła i zwalczamy je w zarodku. Dlatego Statut z naciskiem nakazuje nam „rozwiązać samokrytykę i krytykę z dołu, ujawniać braki w pracy i walczyć o ich usunięcie, walczyć z samochwalstwem i upajaniem się sukcesami. Tłumienie krytyki wyrządza partii wielką szkodę i winno być bezwzględnie tepione”.

II Zjazd dał nam do ręki wspomniany oręż do walki o wcielenie w życie naszych idei. Studowanie Statutu, przyswojenie sobie jego głębokich treści pomoże każdemu z nas w pracy nad sobą, nad podnoszeniem świadomości ideologicznej, wzbogaci naszą wiedzę marksistowską, nauczy nas z honorem wypełniać wielki, trudny, a zarazem najważniejszy obowiązek członka partii.

Nie ma na świecie piękniejszej sprawy jak nasza, warto dla niej żyć, pracować. Ale dlatego też musimy pamiętać, że wskazania Statutu wtedy dają rezultaty, gdy każdy z nas będzie nieustannie wcielał w życie.

Sredniak Stanisław Kawa sprzedawca w bieżącym roku 50 tuczników

W gromadzie Jastrząbka nie wszyscy z początku uwierzyli, że posiadacz 5-hektarowego gospodarstwa Stanisław Kawa da radę w br. odstawić państwu 50 bekoniów. Dotychczas wywiązywał się on w terminie i ponadplanowo z obowiązkowych dostaw, a w roku ubiegłym sprzedał państwu 14 sztuk bekoniów. Dziwi się jednak sąsiedzi — 50 sztuk to przecież nie 14, a trzy i pół raza więcej. Wiadomo wszystkim, że Kawa jest zapobiegliwy, na poziomie i jak się to zwykle mówi, chłop z „głową na karku”. Gdy już w styczniu br. odstawił 4 bekony o wadze średnio po 90 kg, powoli dochodzi do przekonania. Iż jego plan i zobowiązanie to nie słowo rzucone na wiatr, a realna możliwość.

DOBÓR WARCHLAKÓW

Stanisław Kawa pomieszczenie dla świń ma za małe, niewygodne i dlatego też nie może w jednym miesiacu uchować więcej niż 4 sztuki. Co miesiąc kupuje w gminie Czarna warchlaki w wadze około 25 do 30 kg, zwracając uwagę na gatunek. Wie on dobrze, że jeśli warchlak jest długi, ma stojące, ostro zakończone uszy, bez plam ciemnych na skórze, zaś pod szczecinią jest gładka skóra to można być pewnym dobrego chowu świń, że w krótkim czasie każda sztuka osiągnie wysoki przyrost na wadze. Oczywiście przy racjonalnym stosowaniu żywienia. W ten sposób obliczył, że w roku bieżącym powinien wyhodować około 50 sztuk, biorąc pod uwagę większe możliwości hodowli porą letnią.

Każdy rolnik wie z własnego doświadczenia, że pasze zielone są niezbędne dla szybkiego przyrostu żywej wagi. Im wcześniej dana sztuka osiągnie pożądaną wagę, tym prędzej można hodować następną, zwłaszcza, gdy w gospodarstwie brak jest miejsca na hodowlę w większym zakresie. Przekonał się o tym Kawa jeszcze w ubiegłym roku i teraz po przemyśleniu swych możliwości będzie starał się wykorzystać własne rezerwy paszowe wszelkimi, ale prostymi sposobami.

Pasz tych dostarczają mu popłony i śródplony. Są to — wyka, liście buraków cukrowych, świeże lodygi ziemniaczane, słodki lubin pastewny i trawy. Część spasa w okresie letnim, resztę, nie mając silosów, stara się przez trzymać do późnej jesieni, by paszę treściwą używać w zimie. W październiku i listopadzie daje jeszcze świniom liście buraczane, liście kapusty i lubin. Za to w zimie nie może zabraknąć mu otrąb, ziemniaków i buraków pastewnych. Aby nie dopuścić do przetłuszczenia, na każdą sztukę przeznaczają dziennie 2 kg otrąb, 5 kg ziemniaków. Dwa razy dziennie, o godzinie 9-tej rano i 4-tej po południu karmi świnię mieszaną otrąb i ziemniaków, polewając ją dwoma litrami odtłuszczonego mleka. Kawa ma parę wysokomlecznych krów i zawsze zapobiega ich jałowieniu.

Świniom codziennie daje 4 litry mleka. Tak stosowane żywienie bekoniów nie powoduje ich przetłuszczenia, a przyczynia się do szybkiego wzrostu żywej wagi. W jednym miesiącu każdy bekoni zyskuje ponad 20 kg wagi.

CHÓW OKOLNIKOWY

Niektórzy chłopcy po dziś dzień tkwią w błędnym przekonaniu o szkodliwości chowu okólnikowego. Trzymają świnię przez całe lato w chlewie skazując ją tym samym na powolny przyrost i podatność na choroby. Kawa natomiast dawno już na przykładzie własnej hodowli sprawdził, jak obficie korzyści daje okólnikowy chów świń w porze letniej. Całe dni przebywają one w ogrodzeniu, na słońcu i powietrzu. Wiadomo bowiem, że promienie słoneczne hamują rozwój bakterii chorobotwórczych.

W tych dogodnych warunkach rozwijają się szybko i szybko też przybyskują na wadze niż w zimie. Z uśmiechem zadowolona mówi, że „gdy rano wypuszczę je do okólnika, każda sztuka po nocy wydaje mi się większa”. Nie ma w tym nic dziwnego.

Tak hodowana trzoda chlewna „rośnie w oczach”. Okólnikowy chów świń zastosowali sąsiedzi, a m. in. Paweł Kabara, który w br. postanowił sprzedać na punkcie skupu 20 bekoniów, a posiadana maciorę będzie starał się wciągnąć do kłęg zarodowych.

HODOWLA JEST OPLACALNA

Postanowienie zwiększenia hodowli powziął Kawa po ukazaniu się Uchwały Rady Ministrów z dnia 17 grudnia ub. r. Odstawiane sztuki zakwalifikowane zostały w wlek szości do klasy I-szej, rzadziej do II-giej. Otrzymywał więc niemało paszy treściwej. Przy zawieraniu umowy kontraktacyjnej pobierał zależnie od klasy sztuki, od 70—50 kg otrąb, a przy dostawie od 120—100 kg. Ta pasza wystarczała na wyhodowanie następnej „serii” bekoniów, zaś pieniądze pozostawały na potrzeby domowe. Jeśli to była sztuka I-jej klasy otrzymywał w zależności od wagi od 180—200 zł premii, a od sztuki II-giej klasy od 130—140 zł.

Obecnie uchwała gwarantuje jeszcze korzystniejsze warunki hodowli i zbytu trzody chlewniej tak w ramach obowiązkowych dostaw jak i kontraktacji. Czytamy w niej że rolnicy otrzymują premię w wysokości:

— 25 proc. obowiązkowej ceny skupu w dostawach obowiązkowych za dostawy trzody wykonane w terminach uprzednio ustalonych na okres od 1 stycznia do 30 czerwca i od 1 września do 30 września 1954 r.

— 40 proc. obowiązkowej ceny skupu w dostawach obowiązkowych za dostawy trzody wykonane w terminach uprzednio ustalonych na okres od 1 lipca do 31 sierpnia 1954 r.,

— 20 proc. obowiązkowej ceny skupu w dostawach obowiązkowych za dostawy trzody wykonane w terminach uprzednio ustalonych na okres od 1 października do 30 listopada 1954 r.,

— 10 proc. obowiązkowej ceny za dostawy trzody chlewniej wykonane przed terminem określonym w terminarzu dostaw.

Nadto rolnicy mogą otrzymać: a) 0,5 kg paszy treściwej za każdy kilogram żywej wagi zaliczony na obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych, b) 1 kg paszy treściwej za każdy kilogram nadwyżki powstałej z tego tuczniaka zaliczony na dostawę ponadobowiązkową.

Ale Kawa nie tylko hoduje na obowiązkowe dostawy. Rozszerzając hodowlę otrzymał jeszcze więcej pieniędzy i paszy. Uchwała określa dokładnie korzyści dla rolników — kontrahentów:

Ustalić pierwszeństwo w nabywaniu materiałów budowlanych dla gospodarstw, które kontraktują dostawy trzody chlewniej lub bydła rzeźnego. Zobowiązać Ministra Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Finansów do uruchomienia w 1954 r. dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw chłopskich kredytów przeznaczonych na budowę i rozbudowę pomieszczeń dla inwentarza.

Będzie on mógł zatem korzystać z wielu udogodnień przysługujących hodowcy. Uchwała stała się bodźcem do wzmożenia wysiłków w rozszerzeniu hodowli przy równoczesnym wykorzystaniu tkwiących w gospodarstwie rezerw, które naprawdę zainteresowany gospodarz potrafi dostrzec i wykorzystać dla własnego i ogólnego dobra. Słusznie powiedział Kawa: „Chcę podnieść gospodarkę hodowlaną na wyższy poziom, tak, żeby dawała mi i państwu korzyści”.

BRONISŁAW BŁYSKAŁ

Mocniej związać pracę NOT z walką o wykonanie planów produkcyjnych

Wiele rezerw, wiele możliwości, wiele pozytywnej inicjatywy jednostek zostało w roku ubiegłym zaprzepaszczone, zmarnowane na skutek niedostatecznej opieki i braku koordynującego oddziaływania na poszczególne zarządy stowarzyszeń przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego NOT, który po pięknym starciu, zaczął się sobą zachwycać. Był okres, w którym już wiele osób nie dziwił np. fakt, że powołany w lipcu 1953 roku Zarząd SIMP w Sanowagu do października tegoż roku nie odbył — poza organizacyjnym — żadnego posiedzenia, czy zebrania — jeśli własnie organ kierowniczy na terenie województwa — Zarząd Oddziału Woj. NOT, w identycznie „krótkim” czasie, nie mógł się zebrać — mimo, że opinia publiczna zdecydowanie się tego domagała.

Krytykowany zarząd SIMP w Sanowagu w prasie zakładowej i radiowej, zainteresowano wreszcie i dyrekcję zakładu tą sprawą i cokolwiek się tam poprawiło.

Niestety inaczej było w Oddziale Woj. NOT.

Obserwując słabą aktywność rzeszowskiej NOT, delegat ORZZ wielokrotnie zwracał uwagę na konieczność ściślejszego wiązania pracy organizacji stowarzyszeń naukowo - technicznych z zadaniami ruchu zawodowego, zwłaszcza w odniesieniu do upowszechnienia produkcyjnych metod pracy i procesów produkcji, postępu technicznego, oraz wiedzy i kultury technicznej wśród najszerszych rzesz członków zarówno NOT, jak też związków zawodowych.

Mimo, zdawałoby się, istniejącego pozytywnego stanowiska, wyrażanego w formie konkretnych uchwał i postulatów na posiedzeniach — istnieje nadal jakaś bariera, tworzona sztucznie przez niektóre reprezentacje rzeszowskiej inteligencji technicznej, które nie mogą zrozumieć, że marsz inteligencji naukowo-technicznej z oddziałami klasy robotniczej i ruchu zawodowego w walce o lepszy, radosny, pokojowy byt — może i powinien być dla nich naczelnym zadaniem.

Analizując na posiedzeniu Zarządu NOT w dniu 29 grudnia ub. roku możliwości włączenia się całego aktywu i ogółu inżynierów i techników do realizacji wspólnych wskazań IX Plenum KC PZPR i też przedzjazdowych uchwał Rady Głównej NOT — delegat ORZZ wznowił apel do Zarządu Oddz. Woj. NOT o bardziej bezpośrednie powiązanie prac tej organizacji z ORZZ, dla udzielenia aktywnej pomocy technicznej - naukowej w organizowaniu odczytów, wykładów i imprez o charakterze upowszechniania wiedzy technicznej i postępowych wysokowydajnych metod pracy radzieckich i polskich nowatorów produkcji.

Wniosek ustawiony był tak, aby z kolei poszczególne branżowe Stowarzyszenia Inżynierów i Techników — wzięły swoją działalność i plany odpowiedniej branży związkowej z Zarządami Okręgów — dla tym skuteczniejszej ich realizacji i kontroli.

I cóż, jakie stanowisko zajęli ci, którzy dzierżą w swych rękach odpowiedzialność i kształtują oblicze ideologiczne naszego aparatu inżynierijno - technicznego w terenie?

Delegat ORZZ odniósł wrażenie, że przemawia do niego nie przewodniczący organizacji naukowo - technicznej, powołanej przez klasę robotniczą i partię do działalności w interesie mas pracujących i samej inteligencji technicznej — a prezes jakiegoś syndykatu kapitalistycznego — tyle było władzności, złośliwej ironii, kacykowskiej bezwzględności i bezdusznego biurokratyzmu w wypowiedzi tego „pana”. Np. „Myśmy już wielokrotnie podejmowali uchwały o zacieśnieniu współpracy (?) i ustosunkowanie się do wniosku delegata uważam za zbędne. Jeśli Prezydium ORZZ jest niezadowolone z istniejącej współpracy — istnieje ta sama droga ORZZ, czy też Gabinetu Technicznego do O/W NOT, co O/W NOT do Prezydium ORZZ”. Czyli innymi słowy: „Ja, który z woli klasy robotniczej i partii uzyskałem możliwość w wyzwolonej spod kapitalistycznego utożsamienia — zdobycia wiedzy i stopnia inżyniera — ja, któremu sami inżynierowie powierzyli funkcję przewodniczącego O/W NOT, a rząd Polski Ludowej, odpowiedzialną funkcję dyrektora poważnego zakładu pracy — nie ponizę się do tego, aby współdziałać i plany pracy uzgadniać z przedstawicielami ruchu zawodowego. Wskazania partii, naczelnych organów władzy ludowej oraz podejmowane przez własny kolektyw uchwały — są tylko dla „szarej masy” — nie dla mnie”.

To się nazywa „próba walki o autorytet i dobro organizacji”. Nie też dziwnego, że sprzecywny wkrótce na piśmie apel do niektórych zarządów O/W SIT i O/W NOT w sprawie współpracy w organizowaniu planowanych cykli wykładów i odczytów dla określonych grup specjalistycznych na terenie WDK i Gabinetu Technicznego oraz zakładów pracy i nadesłanie do dnia 20 stycznia br. planów odczytów-oświatowych — został pominięty biurokratycznym, wymownym jednak milczeniem.

W ten sposób na przestrzeni prawie całego roku — mimo bardzo bliskiego sąsiedztwa z ORZZ i Gabinetem Technicznym — Zarząd Oddziału Wojewódzkiego NOT — raz tylko udzielił pomocy administracyjno - technicznej w organizowanej na radzie, nie znajdując ani czasu, ani środków, ani osób, ani inicjatywy dla rozszerzenia tej współpracy.

Czy to jest właściwy i słuszny kierunek i mobilizujący przykład dla kół zakładowych NOT? Czy rzeszowska NOT zdobyć się może tylko na takie stanowisko i na takie kierowanie inicjatywą członków?

W okresie, kiedy cała klasa robotnicza z takim uporem i entuzjazmem walczy o upowszechnienie wysokowydajnych produkcyjnych metod i inicjatyw dla rytmicznego przekroczenia dziennych i miesięcznych planów produkcji najlepszej jakości, rozszerzenia asortymentu produktów powszechnego użytku przez maksymalne wykorzystanie urządzeń, materiałów i energii i obniżkę kosztów własnych — wydaje się bardzo celowe, aby i aktywnie inżynierijno - techniczny — nie tylko w terenie, w zakładach, ale i w O/W chciał i umiał nie tylko dorównać robotnikom, ale ich wyprzedzać w zakresie znajomości postępu technicznego w zakładach pracy.

Chcimy, by znalazły pełne potwierdzenie w praktyce — obecnie po II Zjeździe partii — pełne uznania i wiary słowa towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA, wypowiedziane na II Kongresie Inżynierów i Techników Polskich w 1952 r.

„Cały naród, a przede wszystkim nasza klasa robotnicza i jej partia — wszyscy wierzymy, że nasza dzielna i utalentowana inteligencja techniczna, głęboko patriotycznie i nierozważnie związana z tym wszystkim, co w dziejach naszego narodu i w naszym charakterze narodowym jest szlachetne i pełne porywającej fantazji i talentu, nie zawiedzie zaufania narodu, że uczyni wszystko, co jest w jej mocy dla dobra naszej Ojczyzny, dla umocnienia sił pokoju i postępu na całym świecie”.

JAN ORŁOWSKI

Omawiamy problemy PKP

Nos dla tabakierzy — czy tabakiera dla nosa?

Uchwały IX Plenum naszej partii i II Zjazdu zostały przed klasą robotniczą i całym narodem zadane walki o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących. Hasło to znalazło zrozumiałe odzewy wśród szerokiego mas robotników. Pomimo, że cała klasa robotnicza z ogromnym entuzjazmem i zadowoleniem przyjęła wytyczne IX Plenum, niektóre zakłady pracy, a szczególnie kolejnictwo nie rozumiało znaczenia też IX Plenum.

Pracę kolei mierzy się sprawnością i jakością oddawanych usług. Wydaje się, że o tej podstawowej zasadzie pamięta każdy kolejarz i nie warto o tym przypominać. Fakty mówią jednak o innym. Naszym kolejarzom nie tylko należy przypomnieć ale i zwrócić uwagę na niedbwanie ich obowiązków, na brak troski o zapewnienie podróży znośnych warunków podróży.

Fakty mianowicie mówią, że pociągi wyjeżdżające w godzinach rannych z Rzeszowa do Krakowa były i są w większości wypadków nie ogrzewane, pociągi z Dębicy do Rzeszowa nie oświetlane, a pociągi z Dębicy do Krakowa i z Jarosławia do Wierchraty ponadto bardzo zamśmieczone.

Podane przykłady nie obrazują jeszcze rzeczywistego stanu, gdyż poza pociągami dalekobieżnymi w każdym prawie pociągu spotkać moż-

na wagon lub grupę wagonów nie ogrzewanych, przy czym drużyny konduktorskie na uwagi podróżnych dłażce jest zimno, zwalając z zasady winę na przewody, które rzekomo w każdym składzie pociągu są popsute. Czy dział mechaniczny przy Oddziale Eksploatacyjnym w Rzeszowie rzeczywiście nie może utrzymać przewodów ogrzewniczych w stanie możliwym do użytku?

Na uwagę zasługuje także fakt, że nasze organizacje partyjne w kolejnictwie podejmując liczne zobowiązania zjazdowe nie uwzględniły w nich troski o polepszenie jakości obsługi podróżnych. To zubożenie w sto sunku do ludzi pracy, do ich potrzeb zarysowuje się nie tylko w administracji, która widzi tylko brutto - tono - kilometr, współczynnik obrotu wagonów i inne mierniki techniczne - eksploatacyjne, nie widząc żywych ludzi, a co gorsza zubożenie to zarysowuje się i u naszego aktywu partyjnego i związkowego na kolei. Cóż bowiem może usprawiedliwić nasze komitety węzłowe w Dębicy, Rzeszowie, Przeworsku i inne, skąd wyruszają pociągi nieogrzewane, na skutek niedbałości tak drużyny parowozowej, konduktorskiej jak i posterunku rewidencckiego, oraz dyżurnego ruchu, którzy ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za to, że pociąg rozpoczynający swój

bieg z danej stacji jest nieogrzewany.

Trzeba, ażeby nasze organizacje partyjne szczególnie na węzłach kolejowych przeanalizowały wnikliwie, jaki jest poziom obsługi pociągów, jaki jest stosunek do tego zagadnienia ze strony poszczególnych grup pracowników, na węzłach mających wpływ na poziom obsługi, lub biorących w niej bezpośredni udział i wyciągnęły konkretne wnioski. Należy konkretnie pokazać wszystkim tych, przez których niedbalstwo pociągi nasze są nieogrzewane, nieoświetlane lub odrażająco brudne. Trzeba nam widzieć i takich konduktorów jak tow. Cimbor z Przemysła, który w każdym prowadzonym przezeń pociągu bada stan położenia regulatorów w każdym wagonie i przedziale, stan zaworów, oraz takich konduktorów, którzy ograniczają się do powiedzenia: „A no, zimno w wagonie, ale ja na to nic nie poradzę”.

Trzeba, ażeby komitety powiatowe i miejskie bardziej zainteresowały się pracą kolei na swoim terenie i aby okazały więcej pomocy partyjnym organizacjom w kolejnictwie. Przy wspólnym wysiłku ze strony instancji partyjnych, związkowych i administracji poprawa obsługi podróżnych z pewnością ulegnie zmianie na lepsze.

JAN JAWORSKI
Instr. Wydz. Komunik.
KW PZPR

Protopląści ludzkiego rodu

Jak małpolud stał się człowiekiem



Mężczyzna i kobieta z gatunku małpoludów (Pithecanthropos).

Rekonstrukcja dokonana przez radzieckiego rzeźbiarza Gerasimowa, na podstawie wykopaliska w Jaskini Czu - Kuitien pod Pekinem, gdzie znaleziono szczątki 40 małpoludów.

Długa była droga, na której pierwotna komórka kształtowała się w coraz doskonalszy organizm. W jaki sposób nastąpiło przejście od tzw. materii nieożywionej do materii żywej — nie zbadano jeszcze. Wiemy tylko tyle, że przejście takie jest możliwe, fak to udowodnili doświadczenia biologa radzieckiego Bostjana. Dokładnej jednak drogi tej ewolucji i towarzyszących jej skoków, przyspieszających powstanie substancji ożywionej, nie jesteśmy dziś jeszcze w stanie wyznaczyć.

Lepiej już radzimy sobie z rozwojem komórki, której powstawanie z substancji żywej, żywej żywcem bezkomórkowej, zbadała Lepieszyńska. Z komórki najbardziej pierwotnej rozwinęły się zespoły wysoko zorganizowanych komórek — istoty roślinne i bezkręgowce. Dalszy etap przechodzenia niższych form istot żywych w formy wyższe możemy częściowo przesledzić na podstawie skamielin i wykopalin. Używając popularnego języka można powiedzieć, że zwierzęta bezkręgowce przekształciły się w owady i rybki, a te ostatnie w płazy, gady i ptaki, z których rozwinęła się grupa ssaków.

Potwierdzeniem darwinowskiej teorii powstawania gatunków poprzez przechodzenie form niższych w formy wyższe, stanowią tego rodzaju wykopaliska, jak np. gadoptaki — prapłaki z okresu kredowego wielkości gołębia, które miały zęby w dziobie, 3 palce czepne na skrzydłach oraz długi ogon kostry. Były to pierwotne zwierzęta, stanowiące zagięzione dziś ognia przejściowe pomiędzy poszczególnymi grupami kręgowców. Niekiedy można jeszcze i w dzisiejszej przyrodzie spotkać na to dowody: jest nim m. in. australijska kolczatka i dziobak — ssaki składające jaja, z których legną się małe, które matka żywi swym mlekiem.

Droga od wykształcenia się najpierwotniejszej komórki do powstania najpierwotniejszych ssaków liczyła setki milionów lat, znaczących powolnym procesem ewolucji i gwałtownymi skokami przyspieszającymi proces tworzenia się nowych gatunków. Niemniej długi był ten odcinek drogi, jaki znalazł się pomiędzy pierwszym ssakiem — owadożernym gryzoniem, przypominającym aziatycę tupaję albo naszego szozura — a pomiędzy małpiatka, najdawniejszym protoplasta ludzkiego rodu.

Sześćdziesiąt milionów lat temu, kiedy formowały się zarysy lądów i mórz naszego globu, gnieździły się na drzewach północnej Azji i Ameryki małe zwierzątka leśne, podobne do dzisiejszych lemuringów: zwierzątka te, wielkości sporego kota, o długim, puszystym ogonie, szpiczastej głowie z wielkimi oczami i małżowinach usznych przypominających ludzkie, o przednich łapkach nieco krótszych od tylnych — to właśnie małpiatki, praprzodkowie małpiego i człowieczego rodu.

Kiedy z upływem wieków zmieniały się warunki geograficzne, biologiczne i klimatyczne Ziemi, zmieniały się wraz z nimi również małpiatki, które z rozkosznych małpek przekształcały się stopniowo w większe, groźne małpy, zamieszku-

jące konary ówczesnych puszczy. Małpy te mieszały gromadnie, ścierać sobie gniazda na drzewach i żywić się owocami oraz drobnymi zwierzątkami leśnymi.

Małpa nie myślała o skutkach swych nierozważnych czynów, nie dbała o przyszłość, żyła tylko chwilą bieżącą. To samo było z praprzodkami małp leśnych i z udoskonalonym już ich rodzajem — pramalpami czelkokoształnymi. Bezwzględnie ich gromady obiadły z owoców drzewa, niszczyć nieodirzały jeszcze zajązki, lamaly młode pnie i gałęzie, wybierały ptakom i jaja i dusiły młode, dopiero co urodzone zwierzątka. Gromady małp mnożyły się z pokolenia na pokolenie, a — jakbyśmy to dziś określili — bazy żywnościowej ubywało.

Wówczas silniejsze jednostki rodu małpiego poczęły rugować słabsze. Te małpy, które utworzyły się w puszczy, daly początek dzisiejszym gibbonom, orangutanom, gorilom i szimpansom, a bardziej słabowite



Głowa małpoluda (Pithecanthropos). Rekonstrukcja dokonana przez radzieckiego rzeźbiarza Gerasimowa

zlażyły z drzew w poszukiwaniu innych źródeł pożywienia na ślepe, wyprostowały grzbiet do pionowej postawy i poczęły posuwać się na dwóch nogach, chwytając — w uwołnione od potrzeby czepiania się gałęzi przednie kończyny — kij i kamień dla samoobrony, a nie raz i ataku. Reka wyzwoliła się i mogła teraz uchwycić coraz większą sprawność, a nabyła w ten sposób większą giętkość dziedziczyła się i wzrastała z pokolenia na pokolenie — pisał Engels. Może właśnie wtedy w mózgowiczy ich zażliła się pierwsza iskierka świadomości, że nie tylko na drzewach żyć można — że życie jest wszędzie.

Następnym ogniwem w rozwoju protoplastów rodu ludzkiego są Driopitaki czyli małpy drzewne, żyjące około 20 milionów lat temu. Jedne z tych małp miały użebienie podobne do ludzkiego, inne natomiast zbliżone do małp czelkokoształnych. Można wnioskować, że Driopitaki daly początek rozgałęzieniu idącemu z jednej strony ku człowiekowi, a z drugiej — ku dzisiejszym orangutanom, szimpansom i gorilom.

Najdawniejszym szczątkiem protoplasty rodu ludzkiego jest Australopithecus czyli „południowa małpa”, której czaszke znaleziono w 1924 r. w Afryce, w krainie Beccuanów, Au-

stralopithecus pokryty był gęstym włosem, posiadał metr trzycięsiej wzrostu, kształtną główkę i smukłe nogi, którymi przemierzał afrykańskie pustynie. Urozmaicał sobie roślinne menu upolowana zwierzęta, ci-skaiac w nią kamieniami albo też tłukac kijem. Swole trofea myśliwskie zawiekał następnie do jaskini, gdzie wysysał szpik, mózg z rozłupwanvch kamieniem kości i czaszek. Nie była to już więc małpa, ale też nie był to jeszcze człowiek. Prof. Edward Loth określa go w swej książce „Człowiek przeszłości” — jako istotę przedludzka.

Australopithecus, podobnie jak jego przodkowie, gospodarował rabunkowo w swojej bazie żywnościowej. Zmuszało go to do częstej zmiany miejsc pobytu, do prowadzenia koczowniczego trybu życia. Wykształcały się coraz bardziej nogi i rece w swoich odrębnych już funkcjach, wyostrzał się instynkt, przerażać się zwolna w myśl rozumna. Około 650 tysięcy lat temu Australopithecus przestał być „południowa małpa i stał się Pithecanthropusem, co do polsku wyklada się małpudem, a iak nazwa go prof. Loth — praczłowiekiem.

Małpoludy były wzrostu ludzkiego, około 1,70 m wysokości. Posiadały silnie w tył pochylone czoło, głęboko osadzone oczy, głowe zwałająca się ku górze. Szeroka twarz odnaczała się silnie rozwiniętymi szczękami, w których, spomiędzy zwykłych zębów sterczały groźne kły. Szeroki nos, mocno cofnięta broda i ludzkie uszy — oto iak wyglądał praczłowiek.

Liczne wykopaliska w Azji, Europie, Afryce, w Chinach (pod Pekinem) i na archipelagu Wysp Indonezyjskich pozwalały ustalić, że małpoludy umiały już podtrzymać oenisiko i że posługiwaly się nieobrobionym kamieniem jako narzędziem pracy. Zakładały zapadnie i potrzaski na przypadkowo wedrująca zwierzęta, a u patrzonka pedziły na bagna i strone urwiska wawozów, gdzie czatowali inni członkowie gromady. Niekiedy podpalało step wystraszając z wysolich traw zwierzęta. Przepadkowo rozpalone — np. od pioruna — ognisko podsycono dorzucaniem gałęzi oraz przenoszono je do jaskiń chroniac przed słońca i wichura. Ciepło ognia służyło do ogrzewania zniebniełych ciał oraz do pieczenia miesa. Ostrv kamień pełnił rolę noża. Z czasem małpoludy zaczęły zastępować przypadkowo znalezione kamienie odłupkami, dostosowując je coraz bardziej do uchwytu ręki. Powstawało pierwsze narzędzie — widomy znak człowieczeństwa. Małpolud czyli praczłowiek przestaczał się w człowieka pierwotnego — zwanego też „człowiekiem kopańnym”.

A. CZERMINSKI

Historia z prawdziwego zdarzenia

W jednej z gazet zamieszczono notatkę, której treść brzmiała mniej więcej następująco:

W Centralnym Domu Towarowym w Warszawie ukazały się pralki elektryczne. Jedną z nich kupił inż. Kobus. Prezent sprawił jego żonie dużą radość. Przeczytano dokładnie instrukcję, nalano do pralki wodę, włożono około czterech kilogramów bielizny pościelowej, zapuszczono motorek i po kilkudziesięciu minutach wyciągnięto... strzępy bielizny.

Tyle mówiła notatka. Postanowiliśmy sprawę wyjaśnić do końca. W poszukiwaniu winnych trafiliśmy do producenta — do Poznańskich Zakładów Metalowych i Emaliarni. I oto, co z tego wynikło:

PALĄCY WSTYD

Dyrektora tow. Błaszkiwicz zastaliśmy przy przeglądaniu planów produkcyjnych. Nie był zaskoczony nagłą wizytą dziennikarza. Wręcz przeciwnie — ucieszył się. Chciał wrzeszcze, aby opinia publiczna dowiedziała się, jak w rezultacie wygląda sprawa pralek, która niestety — nabrała złego rozgłosu.

Notatkę prasową przeczytał w pościugu. Wracając do Warszawy do Poznania po załatwieniu różnych spraw. Do domu przyjechał późną nocą. Ledwie się doczekał dnia, pobiegł do zakładów, zwołał naradę... I tak się zaczęło!

Zanim reklamacja o złej jakości pralek przybyła oficjalną drogą do gabinetu dyrektora, dział produkcyjny pralki był już „postawiony na nogi”, jeżeli to wyrażenie może oddać upór, z jakim przystąpiono do szukania przyczyn, koni promiującego zakłady wypadku. Wstyd był publiczny. Krytyka zdwoiła ambicję. Zaczęto od przeanalizowania każdej po kolei czynności.

Przy badaniu ostatnich operacji montażowych część „szydła wyszła z worka”. Okazało się, że pas, który powinien równomiernie przenosić obroty silnika na wirnik, był nieodpowiednio napinany. Poza tym stwierdzono, że zlekceważono zupełnie kontrolę działalności pralki. Po prostu, przed wysuszeniem w świat nie przechodziły one próby pracy. Gdy zrobiono na końcu próbę według dawnej instrukcji, to dopiero całe „szydło wyszło z worka”. Stwierdzono, że gdy nakłada się do pralki sporo bielizny, to przy 650 obrotach silnika na minutę następuje spadek obrotów wirnika i przez to zmniejszenie vibracji wody. Bielizna, zamiast się obracać, stoi w miejscu, a wirnik, zamiast poruszać wodę, trze bieliznę i niszczy ją.

I tu doszliśmy do sedna sprawy — opowiada tow. Błaszkiwicz. Nie było błędu w

samej konstrukcji pralki. Błąd tkwił w niedokładnym ustaleniu ilości obrotów wirnika, w złe, lekkomyślnie opracowanej instrukcji użycia pralki. Wszystko to uszło naszej uwadze, bo zaniedbaliśmy kontrolę pracy pralek.

„OGNIOWA PRÓBA”

Do fabryki napływały dalsze reklamacje. Tow. Błaszkiwicz, jako główny inżynier i inspiator wszystkich prawie twórczych pomysłów, odczuwał to, jako palący policzek. Opowiada — czulem, że zawniłem jako kierownik naszego kolektywu. Sekretarz organizacji partyjnej tow. Konieczko pomagał Błaszkiwiczowi jak tylko mógł. Naradom nie było końca. Napiecie poszukiwań nie malało. W wyniku wielu wysiłków przystąpiono do „ogniowej próby”.

W hali montażowej zeszedli się tego dnia robotnicy i z innych działów. Po prośbu trudno było pracować, kiedy za chwilę miała zapasć decyzja... Za bardzo sprawa pralek leżała wszystkim na sercu.

Ustawiono dwie pralki. Jedną puszczone, zgodnie z nowymi obliczeniami, na zwiększonych obrotach (820 na minutę), drugą — na dotychczasowych obrotach (650 na minutę). Szczupły brunet, kierownik oddziału Dworzyński, dokładał stopniowo bieliznę. Z napięciem obserwowali zebrani zachowanie się pralek. Kiedy waga bielizny osiągnęła cztery kilogramy w pralce o mniejszych obrotach, bielizna przestała się obracać, stanęła w miejscu. W drugiej pralce o zwiększonych obrotach, bielizna nie stanęła wprawdzie w miejscu, ale przewracała się niedokładnie. Była obawa, że stanie, że wirnik zamiast poruszać wodę, zacznie trzeć bieliznę...

Była to naprawę ciężka chwila dla zebranych. Wiele było wysiłku na nic? Wtedy to szef produkcji podsunął myśl — zmniejszmy ilość bielizny! I oto w pralce o wyższych obrotach wszystko „zagrało”. W ciągu 5 minut, zamiast poprzednich 20, bielizna była czysta i oczywiście cała. Postanowiono jeszcze u prac bardzo zanieczyszczone ubranie robocze. Bulgocząca woda pokryła się brudnym koruszkiem. Po 10 minutach ubranie było czyste. W tydzień później członkowie specjalnie powołanej komisji kładli swe podpisy pod protokół, który zatwierdzał nowy sposób użycia pralek i podkreślał, że po przeprowadzonych badaniach pralki okazały się dobre.

Dziś wszystkie pralki, przed wypuszczeniem na rynek, poddawane są szczegółowej kontroli. Jeden z towarzyszy — tow. Gorbecki — przeszedł specjalne przeszkolenie i zajmując się obecnie wyłącznie kontrolą wykonania pralek.

Każda sztuka pracuje na próbę kilka godzin bez obciążenia, a potem odbywa się godzinne przeszkolenie. I dopiero wtedy — odjazd — mówi, czyniąc ruch rękami w kierunku

drzwi. A po chwili dodaje jakby do siebie: — Teraz to się już ludzie będą mogli przekonac, że pralki są dobre.

KU PRZESTRODZE INNYM

Rozmowa toczyła się w pokoju dyrektora, oddzielnym szklanym ścianami od dalszych pomieszczeń biura. Tow. Błaszkiwicz powtarzał myśli, które wypowiedział na zebraniu egzekutywy, kiedy szczegółowo analizowano przyczynę wypadku. Sprawę oświetlono ze wszystkich stron, po partyjnemu.

Tow. Błaszkiwicz mówił:

Główną przyczynę upatruję w jakiejś nadmiernej pewności tego, że wszystko, co robimy, musi być dobre. Plany zawsze wykonywaliśmy. Wszystko szło jak z płatka. Po Plenum KC partii, kiedy zaczęło się nam szczególnie interesować, stale kombinowaliśmy, jaką tu jeszcze zrobić dodatkową produkcję. Nasze lodówki, garnki, aparaty do suszenia włosów cieszą się dużym uznaniem. Ale zamiast wzmożonego poczucia odpowiedzialności — przyszło samozadowolenie.

— Po prośbu „woda sodowa” — wtrącił się tow. Konieczko.

— Tu pies był pogrzebany — kontynuował Błaszkiwicz. Pralki wydawały się nam po pierwszej próbie dobre. Próba była wprawdzie pobieżna, kontrola szwankowała, ale jakże to — u nas może coś nawalić? I nawaliło, dobrze nawaliło...

— Nie szybko schodzą ślady po takim sparzeniu. Teraz już człowiek na zimne dmucha — dodał tow. Konieczko.

— Będziemy się starali, aby pralki były nie tylko doskonałe — zaczął po chwili tow. Błaszkiwicz — ale, aby też były o wiele, wiele tańsze. Przecież jest naszym celem, żeby pralki stały się naprawę przedmiotem masowego użytku. Toż opracowujemy typy pralek, które będą działać podgrzewane płomieniem gazu, a nawet żarem zwykłego pieca kuchennego. Będą one o wiele tańsze od obecnych. Coraz mniej będzie gospodyń, męczących się nad balą... My ślimy wciąż i o innych udogodnieniach. W najbliższym czasie wypuszczymy nowe lodówki elektryczne; mniejsze wprawdzie będą niż dotychczasowe, ale też i o połowę tańsze.

Niedawno w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej nr 14 zatrzymał się oszroniony mrozem samochód, naładowany dużymi paczkami. Były to nowe pralki, przywiezione wprost z Poznania. Kilku mężczyzn wniosło jedną z nich do mieszkania poszkodowanego nabywcy inż. Kobusa. Zrobiono próbną pranie. Nie sprawiło przykrych niespodzianki.

Tegoż dnia resztę pralek wstawiono do innych niedawnych nabywców. Kredyt zaufania został przywrócony. Pralki cieszą się obecnie słusznym uznaniem nabywców nie tylko w Warszawie, ale we wszystkich miastach. Bete

„Zasady“ amerykańskiej reklamy

Okazuje się, że przysławiona już amerykańska reklama opiera się na ściśle ustalonych zasadach. Agencja reklamowa Soh-wab and Beaty wylicza niektóre z nich w następujący sposób: „Ogólnym kierunkiem w naszych czasach jest skłonność do wyróżniania: sukcesu przed uczciwością, rozrzutność przed oszczędnością, ciągłej ruchliwości przed odpoczynkiem, pobłażliwością dla samego siebie przed samodyscypliną upodobania dla nowin i nowinek przed uczuciem dla rzeczy starych i wypróbowanych, pozor przed solidnością”.

Nic dziwnego też, że w oparciu o tego rodzaju „teoretyczną” podbudowę poszczególni przemysłowcy,

specjaliści od reklamy a nawet politycy dochodzą do najbardziej nieoczekiwanych konkluzji. Posłuchajmy kilku z nich.

Oto pan Earl Puckett, prezes Allied Stores Corp., napotykać na trudności w sprzedaży ubiorów damskich tak sformułował zadanie reklamy: „Musimy uczynić kobiety tak nie-szczęśliwymi, by ich małżonkowie nie mieli ani chwili szczęścia bądź spokoju”. Dziennik „Business Week” zacytował ze swej strony również głęboką wypowiedź pewnego specjalisty od reklamy kosmetyku. Specjaliści ów twierdzi, że „Większość kobiet pedzi życie złone z pustki i cichej desperacji! — otóż kosmetyki to wspaniała ucieczka od

tego: kobieta kupuje kosmetyki dlatego, że w ten sposób kupuje nadzieję”.

Na szczególnie oryginalny pomysł wpadło czasopismo handlowe „Leather and Shoes”, które poucza sprzedawców butów, jak mają się obchodzić z klientami: „Do tego aby kupili parę „świeżych” butów, trzeba ich przetrząść odkryciem, że na przeciętnej parze butów już noszonych znajduje się 8.000.000.000.000

potencjalnie szkodliwych bakterii”.

Wszystkie te cytaty zaczerpnięte są z książki pt. „The World The Dollar Built”. Jej autor, Anglik Gunther Stein podkreśla, że metody używane przez businessmanów amerykańskich

stosowane są również w tzw. wielkiej polityce przez Waszyngton, który „wykorzystuje strach, aby z takim sukcesem sprzedawać ludzkom towary, bezmyślność i ekonomiczne status quo, aby sprzedawać im kredyty zbrojeniowe i decyzje z zakresu polityki zagranicznej.

Sprawy musiały już zejść bardzo daleko, skoro znany reakcyjny dziennikarz Walter Lippman zmuszony był stwierdzić na łamach „New York Herald Tribune”: „Miał przekonywającego rozumowania i uczciwych dowodów ludzie otrzymują jedynie szumne deklamacje, wrzask, samowolne wybrki, ordynarne przymiotniki i beznadziejnie płaskie brednie w kwestiach dotyczących życia i śmierci”.

Uroczy jest ten amerykański styl życia? Nieprawda? Sek.

Idzie o sprawy bardzo ważne

W poprzednich numerach naszej gazety podaliśmy wyścigającą ilość faktów świadczących o wybitnie lekceważącym stosunku kierownictwa wielu budów do powierzonych im zadań, o niedopuszczalnym stosunku do ludzi prac.

Skoro państwo przynajmniej fun dusze na budowę nowoczesnych wygodnych mieszkań dla świata pracy, dlaczego więc niekiedy z tych mieszkań nie mogą być naprawdę wygodne, dlaczego nowe mieszkania są prawdziwą udręką wielu użytkowników? Tu, wentylator, połączony z kominem, tam brak wody w łazience lub kontaktu elektrycznego (który jest, ale pod futryną drzwi!) itp., itp.

Dlaczego stan tych mieszkań w nowowbudowanych blokach uraga określeniu „komfort”? Dlaczego po wybudowaniu jednego takiego bloku nie wrócono od razu uwagi na liczne braki, lecz dopuszczano do powtarzania się braków w coraz to nowych blokach?

Kto ponosi za to winę?

W pierwszym rzędzie wykonawcy (w cytowanym przez nas przykładzie ZBM ZB-2), którzy niweczą wysiłki partii i rządu, zmierzające do podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Winne tego stanu rzeczy są także komisje budowlane, które tolerują braków, przyjmując też rodzaj budynki za „bezusterkowe”. Nie bez winy są także organy i komisje przy poszczególnych przedsiębiorstwach budowlanych, przy DBOR — inwestorze, nie interesujące się jakością robót oraz Miejska Rada, która za mało wciąży przelawia troski o sprawy mieszkaniowe w mieście.

Nie wystarczy sprawozdania o wybudowaniu nowych bloków. Ważniejsze od sprawozdań, nie porównanie ważniejsze są sprawy ludzi. A w nowowbudowanych blokach mieszkają ludzie i o tym nie wolno zapominać!

EW-a

O zaopatrzenie, estetykę dba komitet członkowski przy sklepie PSS nr 46

Kontrola i opieka nad poszczególnymi sklepami PSS powierzona jest m. in. komitetowi członkowskiemu, wybranym spośród członków spółdzielni. Komitety te mają za zadanie dbać o wygląd estetyczny sklepów, jak również wnętrz sklepowych, o higienę sklepu i zwracać uwagę na odnoszenie się personelu do kupujących.

Niektóre komitety dołożyły wszelkich starań, ażeby usunąć niedociągnięcia na tym odcinku. Za przykład może nam posłużyć komitet członkowski przy sklepie PSS nr 46 przy ul. Żółkiewskiego 4, w skład którego wchodzi m. in. S. Buczyńska, H. Szczygieł, Z. Tryczyńska, A. Płonka i H. Działek. Komitet ten pracuje od chwili założenia sklepu. Jego członkowie przez swoje codzienne dyżury mają stały kontakt z kupującymi. Komitetowi nieobce są zagadnienia spółdzielni — interesuje się on zaopatrzeniem sklepu w towar, dba o estetykę sklepu, pomaga w doborze i wychowywaniu nowych kadr.

Praca tego sklepu napotyka jednak na trudności wynikłe z winy Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN. Komitet człon-

kowski złożył podanie o przydzielenie piwnicy dla sklepu, którą zajął ktoś inny. Podanie to winno być jak najszybciej załatwione, gdyż wiele towarów z powodu nie należytego zabezpieczenia ulega zepsuceniu.

W pracy komitetu członkowskiego wyróżniła się także ludzie jak Stanisława Buczyńska, Zofia Tryczyńska, Hermina Szczygieł i inni.

Dobrze byłoby, aby inne komitety przy sklepach PSS brały z nich przykład.

Krutyka pomogła

Zakład Zbytu Energii Rejon w Rzeszowie — udzielając odpowiedzi na naszą notatkę krutyczną wyznała, że żarówką przy ulicy Mickiewicza i w Ryńku zostały już wymienione.

W związku z notatką dla „Ruch” nie doreczyl dotychczas kalendarzy zamówionych przez pracowników rzeszowskich zakładów gastronomicznych — PPK „Ruch” w Rzeszowie zawiadamia, że z chwilą nadejścia do Warszawy „Kalendarzy Robotniczych” zostaną one natychmiast rozesłane do zakładów pracy. (it)

Tor przeszkód — zdobyty

Zespół świetlicowo-sportowy Kola Sportowego „Stal” wystąpił w rzeszowskim Domu Kultury WSK w niedzielę 20-go kwietnia, w ramach „Tor przeszkód”. A oto w skrócie treść sztuki. Do małej wsi przyjeżdżają dziewczęta z brzdądy „SP”. Brygada postanawia zorganizować we wsi zawody lekkoatletyczne. Postanowienie to zostaje zrealizowane a na trasie toru przeszkód widzimy Anka, Walka i Józka, którzy startują w barwach LZS-u. Rzecz jasna, że treść sztuki zawiera jeszcze wiele innych ciekawych konfliktów i dlatego „Tor przeszkód” warto obejrzeć.

Reżyser Jerzy Buczkowski oraz kierownik zespołu ob. Kwiatkowski włożyli niemało pracy, aby ten liczny 20-osobowy zespół mógł zaprezentować się rzeszowskiej publiczności. Amatorzy (w przeważającej części sportowcy) również nie żalowali czasu, aby wykonać zobowiązanie podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR. Dla tego też kierownik zespołu z dumą mógł powiedzieć publiczności zebranej na premierze „zobowiązanie dla uczczenia II Zjazdu Partii — wykonane”.

Oceniając całość sztuki trzeba powiedzieć, że wypadłaby ona o wiele lepiej, gdyby aktorzy grający Anka, Walka i Józka wzbili się skłonności do przeszarżowania odtwarzanych przez siebie postaci. Jest to mankament, który można łatwo usunąć. Na słowa uznania zasługuje cały kolektyw amatorów, a przede wszystkim Danuta Lubas, która bezpretensjonalnie i miło wykonała kilka piosenek. Dyskretny akompaniament dopełnia całości.

Członkiem zespołu świetlicowo-sportowego Kola Sportowego „Stal” w Rzeszowie należy żywić dalszych sukcesów na boiskach i deskach teatralnych. Pierwszy tor przeszkód uważamy za zdobyty.

Zuk.

Od dziś sprzedaż miesięcznych biletów PKS

Bilety pracownicze PKS na kwiecień br. sprzedawane będą w pierwszej kolejności osobom, które przedłożą bilety z marca br.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie następująco:

25. III. 54 — Trzebowniko, Nowa Wieś Jasionka, Stobierna, Stobierna „Krzywe”, Nienadówka, Sokół i Zielonka.

26. III. 54 — Milocin, Zaczernie, Bór, Głogów, Styków, Przewrotno, Widełka, Kupno, Kolbuszowa, Wernwina, Dzikowiec, Osia Góra i Ranizów.

27. III. 54 — Zalesie, Biała i Tyczyn.

29. III. 54 — Kielnarowa, Borek Stary, Borek Nowy, Błazowa Dolna i Błazowa Górna.

30. III. 54 — Przybyszówka, Rzeszów, Wilkowie, Malawa, Krasne, Kraczkowa I i II, Łańcut, Dąbrówki, Żolynia, Rakszawa, Biedaczów i Leżajsk.

31. III. 54 — Nisko, Stalowa Wola, Rozwadow, Jeżowe, Nowosielec, Polomia, Baryczka, Niebłec.

Od dnia 1—5 kwietnia br., w miarę wolnych miejsc będą sprzedawane bilety wszystkim zgłaszającym się.

Przed siewami

W jednym tylko dniu GS w Słocinie sprzedał 8 ton wapna nawozowego

Jeszcze w grudniu ub. roku GS w Słocinie rozpoczął sprzedaż nawozów sztucznych na uprawy wiosenne. Każdy nabyca może kupić dostateczną ilość nawozów na zasilenie ozimin, bądź też pod wiosenne siewy zbóż, czy pod uprawę okopowych.

Na terenie gminy Słocina jest duże zapotrzebowanie na nawozy sztuczne. W roku bieżącym puła nawozowa jest stosunkowo bardzo duża.

Największym popytem cieszą się nawozy azotowe i fosforowe, z potasowych zaś wapno nawozowe, którego w jednym tylko dniu sprzedano 8 ton.

Zarząd GS w porozumieniu z Urzędem Wodno-Melioracyjnym przeznaczył na zasilenie łąk i pastwisk 25 ton nawozów azotowych oraz po 32 ton nawozów fosforowych i potasowych.

Chłopi gminy słocinińskiej zapatrują się również na dogodnych warunkach w ziarno siewne kwalifikowane. Owies żółty „udocz” oraz jęczmień browarny z PGR Fraczków i Nagrodowice. Ziarno to otrzymują chłopi w drodze zamiany 100 kg za 100 kg z dopłatą różnicy standardowej.

Wyprodukowane przez chłopów w Krasnem ziemniaki „dary” zostaną rozprowadzone w łącznej na terenie gminy słocinińskiej.

We wszystkich sklepach będą nasiona buraków pastewnych — półcukrowych oraz koniczyzna.

Sklepy zaopatrzone są również w środki ochrony roślin w Azotok, Gesorol i melase do zwalczania szkodliwych rzepakowego, karbo:neum do ooryskiwania drzew i opaski chwytne. Jest też i ziarnik do zaprawy zbóż.

Uruchomiono również zaiczkę i kredyty na kontraktację.

(Traw.)

„D E S A”
DZIEŁA SZTUKI
I ANTYKI
Przedsiębiorstwo
Państwowe
ZAKUPI NATYCHMIAST
ZA GOTÓWKĘ
przedmioty sztuki dawnej,
jak:
MEBLE STYLÓWE
OBPASY
DYWANY WSCHODNIE
SREBRA
SWIECZNIKI WISZĄCE
(węglerskie, holenderskie)
PORCELANĘ, SZKŁO
Zgłoszenia kierować:
P. P. „DESA” KRAKÓW
ul. Jana 3 tel. 589-85.
Zakup dokonaj komisją
w miejscu u oferenta.
K. 51

SPORT ♦ SPORT ♦ SPORT ♦ SPORT ♦ SPORT

Na ligowej antenie

Budowlani Przemysł — Włóknarz Krosno najciekawszym spotkaniem niedzieli

Najciekawszym spotkaniem nadchodzącej niedzieli będzie niewątpliwie mecz starych rywali: Włókniarza Krosno i Budowlanych Przemysł. Obie drużyny znajdują się w niezłej — jak na początek sezonu — formie, zapisały na swych kontaktach sukcesy na obcych boiskach i dlatego trudno jest wytypować zwycięzcę. Włókniarze grają dobrze w polu, natomiast pod bramką przeciwnika przeprowadza ją koronkowe kombinacje, które w efekcie nie przynoszą rezultatu w postaci zdobytych bramek. W Przemysłu toczyć się będzie walka o wielką stawkę, dlatego z niecierpliwością oczekiwaliśmy na meldunek z „placu boju”.

W Rzeszowie rozegrane zo-

staną „małe derby” pomiędzy miejscowymi drużynami Ognia i Gwardii. Beniaminek III Ligi — Gwardia dysponuje wyrównanym zespołem, który niejednej drużynie sprawił jeszcze wiele kłopotu. Ognio po ostatniej porażce przegrupuje chyba swój skład (mamy tu na myśli prawego skrzydłowego i prawego obrońcę), gdyż niedzielne zestawienie zespołu nie wróży sukcesów tej sympatycznej drużynie.

STAL RZESZÓW ZNOWU WYJEDŹDZA

Jedenastka rzeszowskiej Stali rozegra drugie z kolei spotkanie na obcym boisku tym razem w Jarosławiu z tamtejszą Spójnią. Spójnia

nie zachwyliła swym występem w Rzeszowie. Jarosławianie wprawdzie odmłodzili skład, ale w meczu z gwardzistami nie mieli wiele do powiedzenia.

„Papierowe” obliczenia niedzielnej meczu przemawiają za metalowcami z Rzeszowa. Jednak niespodzianki nie są wykluczone.

Piłkarze Stali ze Stalowej Woli z trudem wywalczyli remis z drużyną chełmskiej Gwardii (w rozgrywkach uczestniczy Gwardia Chełm, gdyż Gwardia Lublin nie potrafiła skompletować składu). Widzimy zatem, że zaangażowanie znanego trenera Malczyka nie wystarczy, trzeba jeszcze systematycznego treningu i wychowywania młodego narybku, gdyż tylko można praca przynosi w rezultacie sukcesy.

W niedzielę hutnicy spotkają się z drugim przedstawicielem Lublina w III Lidze — Ogniem. Czy chłopcy ze Stalowej Woli zdołają przelamać złą passę, oto pytanie, które spędza już dziś sen z oczu sympatykom tej drużyny.

PRZEMYSKO-LUBELSKI POJEDYNEK TRWA

Serie pojedynków lubelsko-przemyskich rozpoczął Budowlani. Upięknienie zaledwie kilka dni a do Chełma wybierają się znowu Kolejarcze, którzy będą chcieli zrehabilitować się za pierwszą porażkę na własnym boisku. Pokonanie Gwardii Chełm na jej terenie — to zadanie niezmiernie trudne — jednak leżące w możliwościach Kolejarcza Przemysłu.

Przed nami pięć interesujących spotkań. Kto zakwalifikuje się do najlepszej jedenastki naszego województwa, czy Olszówka (Włóknarz Krosno) zostanie nadal królem strzelców, który zespół sprawi największą niespodziankę? — A więc do zobaczenia na stadionach.
Jap.

Ogłoszenia drobne

Zguby

SIERADZKI Emil zgubił kartę meldunkową oraz ankietę wydaną przez Prez. Gm. Rady Nar. Swilcza. G. 00121

KRASKA Józef zgubił przepustkę służbową wydaną przez W. S. K. — Rzeszów. G. 00120

MARKOWSKIEM Janowi skradziono prawo jazdy sam. motocyklowe kat. III, wydane przez Wydz. Komunik. Rzeszów, legitymację Zw. Zaw. Pracow. Budowlanych wydaną przez Okręgowy Związek Rzeszów. 00124

GRABOWSKA Mieczysława zgubiła kartę meldunkową wydaną przez Gmin. Radę Narodową Swilcza, oraz leg. Związkową Pracowników Rolnych i Leśnych wydaną w Przemysłu.

00122

MATEJSKA Emilia zgubiła kartę meldunkową wydaną przez Prez. Miej. Rady Nar. w Rzeszowie. G. 00119

WYSOCKIEJ Zofii skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prez. Gm. Rady Nar. w Glinniku Mariampolskim, G. 00117

IWASZEK Józef zgubił legitymację pracowniczą Nr. 948 wydaną przez W. S. K. Rzeszów. G. 00118

ŚWIĘTOSŁAWSKI Sylwester zgubił leg. krwiodawstwa wydaną przez Stację Krwiodawstwa — Rzeszów. G. 00115

Zawiadomienie

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ WYDZIAŁ ZDROWIA W RZESZOWIE zawiadamia, że Z DNIEM 1 KWIECZNIA 1954 r. dystrybucję wszelkiego rodzaju pasów brzusznych i przepuklinowych, wkładek ortopedycznych, oraz naprawę obuwia ortopedycznego prowadzić będą na terenie województwa rzeszowskiego następujące jednostki: 1) SPÓŁDZIELNIA ODZIEŻOWA - RZEMIESLNICZA, RZESZÓW MICKIEWICZA 2. 2) SPÓŁDZIELNIA ODZIEŻOWO-RZEMIESLNICZA „PRACA” RZESZÓW RYNEK 25, oraz ZARZĄD HANDLU SPRZĘTEM MEDYCZNYM (dawny Centrosprzet) RZESZÓW ul. GRUNWALDZKA 12 — będzie w dalszym ciągu prowadzić dystrybucję środków przeciw zniekształceniu i kalectwu równoległe z wytypowanymi punktami spółdzielczymi.

K 74

W czwartek w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Spoleczna nr. 81, Plac Stalina 18. Apteka Spoleczna nr. 4 ul. Dąbrowskiego 56 tel. 10-34. Pogotowie Ratunkowe ul. Obronców Stalingradu 29 tel. 09. Straż Pożarna ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: Premiera sztuki Aleksandra Krona „Poszukiwacze” godz. 19-1a

Muzeum

Muzeum Okręgowe w Rzeszowie: Rynek 6 — czynne od godz. 10—15

KINA

APOLLO: (ul. W. Hiberna) — „Wiosna w Moskwie” prod. radziec. godz. 16, 18.15, 20.30

WYSTAWY

WDK ZZ Wystawa gazetki świątecznych poświęconych rocznicy śmierci Karola Świerczewskiego — czynna od godz. 16—20-tej.

RADIO

CZWARTEK

Program I — na fall 1322 m.
5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Koncert poranny. 6.10 Muzyka poranna. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Kalendarz radiowy. 8.00 Koncert poranny. 8.55 „Polowanie” — fragm. pow. A. Dygasińskiego

pt. „Zając”. 9.10 Muzyka rozrywkowa. 9.25 F. Mendelssohn-Bartholdy — trio fortepianowe d-moll. 10.00 Przerwa. 11.05 Dla klas III. 11.25 Muzyka i aktualności. 12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.40 Utwory skrzypcowe. 13.55 Przerwa. 15.30 Dla dzieci. 16.10 Piosenki francuskie. 16.20 Koncert. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 Muzyka ludowa. 18.00 Mikrofonem po kraju. 18.15 Muzyka taneczna. 18.40 Audycja pomocnicza dla słuchaczy szkół politycznych. 19.00 Pieśni kompozytorów polskich. 19.15 „Na młodzieżowej antenie”. 19.45 Audycja dla wsi. 20.28 Wiadomości sportowe. 20.34 Muzyka rozrywkowa. 20.45 „Wystawa” odc. opow. A. Puszkina. 21.05 Muzyka taneczna. 21.33 „Symfonia Rachmaninowa”. 22.20 „Książki, które na nas czekają”. 23.05 Muzyka taneczna.

Program II — na fall 367 m.

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Koncert poranny. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 Muzyka poranna. 6.50 Muzyka taneczna. 7.00 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Koncert poranny. 8.55 Przerwa. 14.10 Dla klas I. 14.30 Dla klas V. 15.00 Poppy: Suita wschodnia. 15.10 „Nasze jest jutro” fragm. powieści D. Cartera. 15.30 Dla dzieci. 16.00 „W spartańskiej szkole”. 16.10 Muzyka. 16.20 Koncert sportowy. 16.45 Pogadanka sportowa. 17.15 Abraham — wianka melodii z operki „Wiktor i jej huzar”. 17.30 Na warszawskiej fall. 18.00 Felieton literacki. 18.10 Koncert. 18.30 Odpowiedzi Fall 49. 18.45 Koncert. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego”. 21.28 Wiadomości sportowe. 21.32 „Słowniczek muzyczny”. 22.00 Opowiadania o pierwszej miłości” odc. opow. M. Gribaczowa. 22.20 Koncert symfoniczny. 23.05 Muzyka operowa.